

W przededniu rozpoczęcia dzieła naprawy skarbu.

Senat radzi nad pełnomocnictwami.

Wrażenia ogólne.

(Telef. od naszego spr. sejm.)

Senat na wczorajszym posiedzeniu przystąpił do odrabiania swoich zaległości prawodawczych. Są one dosyć obfite, tak, jak przewidywaliśmy, poświęcając na sesję senatu przeciągnie się na kilka dni. Wczoraj załatwiono tylko sprawy drobne, a więc projekty zmian w ustawie o podatku majątkowym. Natomiast najważniejszą sprawą pełnomocnictw nadzwyczajnych rządu co do sanacji skarbu

dopiero rozpoczęto. Przemawiał referent, senator Karpiński, i trzech mówców.

Żadnej opozycji zresztą projekt w senacie nie wywołał. Jednakże dalszy ciąg obrad odłożono i ostateczne uchwalenie ustawy nastąpi dopiero dzisiaj, a rząd niecierpliwie oczekuje na możliwość ogłoszenia jej w „Dzienniku Ustaw” i przystąpienia do sanacji skarbu.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

WARSZAWA, 10 stycznia (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu senatu przystąpiono najpierw do sprawy dodatkowego prowizorium na kwartał 4-ty r. ub. oraz prowizorium na I kwartał r. b. W imieniu komisji zabrał głos senator Buzek („Piaś”).

Senator Buzek stwierdził na wstępie, że kwota 19 bilionów marek nie mogłaby starczyć na 4-ty kwartał r. b. W imieniu komisji domagał się powiększenia tej sumy o kwotę pięciokrotną, co razem daje na ów kwartał 119 bilionów. Co się zaś tyczy prowizorium na I kwartał r. b., to referent zauważył, że stanowi ono znaczny postęp w porównaniu ze wszystkimi poprzednimi prowizoriami, gdyż krepuje ono w większej mierze gospodarkę rządową i umożliwia ją intensywniejszą kontrolę. Prowizorium to mianowicie zezwala na wydanie w I kwartale w jednej czwartej części wydatków, przewidzianych w preliminarzu, a tylko co do wydatków na szkolnictwo robi wyjątek, zezwalając na wydatkowanie trzech czwartych sumy preliminarzowej. Ogółem wydatki w I kwartale r. b. mają osiągnąć sumy około 518 bilionów marek. Jeszcze jeden punkt prowizorium, będącego przedmiotem obrad, różni się bardzo znacznie od poprzednich, a mianowicie zabrania ono ministrowi skarbu usiłowania się bez specjalnego upoważnienia do druku marek na pokrycie bieżących wydatków. Dowodzi to, że spodziewana jest w niedługim czasie stabilizacja marki. Kończąc, referent prosi o przyjęcie obu ustaw bez zmian.

W dyskusji zabrał głos senator Woźnicki („Wyzwolenie”), który wypowiedział się przeciwko prowizorium za kwartał 4-ty r. z., natomiast za prowizorium na kwartał I-szy r. b., w którym mowa stwierdza dodatnie cechy, mianowicie, że sumy kredytów rządowych mogą być powiększane w stosunku do wzrostu wskaźnika cen hurtowych.

Senator Siedlecki (PPS) oświadcza się również przeciwnikiem pierwszej ustawy, natomiast za drugą ustawą.

W głosowaniu obie ustawy przyjęto bez zmian.

Następnie senator Karpiński referował ustawę o naprawie skarbu państwa i reformy waluty. Mówca oświadcza, iż

„Dajcie nam dobry przykład!”

Należy się wdzięczność ministrowi skarbu, że ten moment wyznał tak świetnie i wyniósł ustawę, która może radykalnie rozstrzygnąć o naprawie skarbu. Sejm uchwalił te ustawy jednogłośnie większością reprezentantów ludności polskiej. Daje ona ministrowi skarbu pełnomocnictwa niebywale w dziejach parlamentu.

Mówca omawia 13 punktów art. I, określających rodzaj pełnomocnictw, a potem prosi o uchwalenie całej ustawy.

Senator Zdanowicz (Zw. Lud. Nar.) podnosi, że sejm przeszedł do porządku nad ważliwymi konstytucyjnymi. Interpretacja konstytucji jest dopuszczalna. Zastrzegam się jednak, że za tak daleko posuniętą interpretacją głosować można tylko ze względu na powagę sytuacji i dobro skarbu.

Przez głosowanie nad tą ustawą bierze się odpowiedzialność przed krajem za to, co się będzie działo. Trzeba pamiętać, że dobre finanse — to jest dobra polityka i nie można za wszystkie czynię odpowiedzialnym ministra skarbu.

Mówca polemizuje następnie z zarzutem p. S. Diamanta, jakoby prawica uchwiliła się od placenia dostatecznych podatków, które płaci zwłaszcza lewica. Potem wyraża pewne wątpliwości co do nadziei, pokładanych u nas w podatku majątkowym. Zwłaszcza, że wywóz zagranicę musimy baczyć, aby nie podkopać istnienia państwa. Konieczne jest też wzmożenie produkcji. Od ministra nie oczekujemy cudu, gdyż operować może tylko temi siłami społecznymi, jakimi się dysponuje.

Ambicja narodowa nakazuje wierzyć w siebie i być sobie bez obce pomocy. Najbardziej niebezpieczna jest waluta papierowa wtedy, gdy się ją naprawia.

Nadzieja naprawy jest nie w cudzie, lecz w tem, by prawa strona łączy powzięła: „placić”, a lewa strona „pracować”.

Po przemówieniu sen. Szarskiego rozprawy przerwano.

Po mowie senatora Kimorskiego, przyjęto bez zmian ratyfikację dodatkowej umowy polsko-niemieckiej, przewidzianej do dnia 30 marca termin czynienia sprostowań błędów drukarskich w konwencji dotyczącej G. Śląska.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego posiedzenia dzisiaj o g. 16 rano. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy nad ustawą o pełnomocnictwach.

WYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 10 stycznia. — (Pat.) P. prezydent Rzplitej wyjechał w dniu 10 stycznia r. b. z Warszawy na krótki pobyt do Spały. Wyjazd p. prezydenta nastąpił o godz. 10,50 rano z dworca głównego.

PRZYDZIAŁY

WARSZAWA, (Telef. od naszego koresp.) Do generalnego inspektora raty piechoty, na którego czele stoi, jak wiadomo, gen. Sikorski, zostali przydzieleni: pułk. Wieroński, podp. Kukowski, rotm. Lisiewicz i por. Karczmarzski.

5-MILJONÓWKI.

WARSZAWA, 10 stycznia. — P. K. K. P. puszcza w obieg z dn. 10-go b. m. banknoty o wartości 5-ciu milionów.

GŁOS GDAŃSKI O GOSPODARCE POLSKIEJ.

GDAŃSK, 10 stycznia. (AW). Dziennik „Danziger Neuste Nachrichten” w artykule, poświęconym finansom i gospodarce polskiej w roku 23-cim podnosi, iż mimo ciężkiej sytuacji, wywołanej spadkiem marki polskiej, Polska osiągnęła czysty bilans handlowy. Wobec tego, że polski handel zagraniczny odbywa się przez Gdańsk, wolne miasto jest żywo zainteresowane w dalszym postępie sanacji polskiego życia gospodarczego i w pomyslnym rozwoju handlu polskiego.

WILNO BEZ MAKI?

WILNO, 9 stycznia. (AW). — W dniu 7 b. m. solonał w Wilnie młyn hr. Tyszkiewicza, dzierżawiony przez wileński bank rolniczy. Młyn był największym w mieście i odgrywał rolę regulatora cen produktów zbożowych. — Zachodzi obawa, że dojdzie do braku maki w Wilnie, ponieważ pozostałe młyny nie będą w stanie pokryć zapotrzebowania. Produkcja młyna wspomnianego wynosiła 4000 pudów maki dziennie.

Sytuacja w Gdańsku.

WIEKSZOŚĆ SEJMOWA.

GDAŃSK, 10 stycznia. (Pat.) Wczoraj późnym wieczorem doszło do porozumienia w sprawie utworzenia nowego rządu, opartego na partii narodowej niemieckiej, centrum oraz na niemieckogdańskiej partii ludowej. Rząd, oparty na tych stronnictwach, będzie wyrażać rządem mniejszości, gdyż na 120 posłów obecnego sejmiku posiadać będzie za sobą tylko 55 głosów.

WNIOSKI KOMUNISTYCZNE.

GDAŃSK, 10 stycznia. (AW). Komuniści gdańscy zamierzają wnieść do obecnej sesji sejmiku gdańskiego następujące wnioski: znany już wniosek, wyrażający obecnemu senatowi votum nieufności, wniosek wzywający senat, aby wszczął kroki, by Gdańsk uznał sowiety i nawiązać stosunków handlowych gdańsko-sowieckich. W tutejszych kołach politycznych informują, że wnioski te są inspirowane przez Moskwę.

NOWY SENAT.

GDAŃSK, 10 stycznia. (Pat.) Wszyscy parlamentarni członkowie obecnego senatu złożyli wczoraj swym frakcjom do dyspozycji swe mandaty. Wybór nowego senatu odbędzie się dnia 16 stycznia r. b.

SNIEG W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 9 stycznia. (Pat.) Po dwudniowej przerwie śnieg pada w dalszym ciągu. Komunikacja kolejowa doznaje znacznych opóźnień. Koleje wąskotorowe na obszarze wolnego miasta nie wznowiły dotychczas ruchu.

Pierwsze kroki na nowej drodze.

Ściągać drugą zaliczkę. — Bony podatkowe.

WARSZAWA, (Telef. od naszego koresp.) Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którym przygotowano teksty pierwszych zarządzeń, które będą wydane na zasadzie ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach skarbowych.

Zarządzenia te są następujące:

Rozporządzenie prezydenta o natychmiastowym ściąganiu drugiej zaliczki na podatek majątkowy i rozporządzenie prezydenta o emisji złotych bonów podatkowych.

Oba te rozporządzenia będą ogłoszone natychmiast po wydrukowaniu w „Dzienniku Ustaw” ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach.

Wczoraj odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja pod przewodnictwem prezesa rady ministrów i ministra skarbu, p. Władysława Grabskiego, w sprawach, związanych z sanacją skarbu. W konferencji wziął udział szereg ministrów, członków komisji budżetowych sejmiku i senatorów, profesorów uniwersytetu oraz przedstawicieli sfer gospodarczych.

Pan minister skarbu podał zebrany do wiadomości najbliższe zarządzenia w sprawie podatku majątkowego.

Zarządzenia mają przynieść w czasie od 20 stycznia do 20 marca r. b. dalsze 140 milionów franków złotych.

W ciągu dyskusji, która się wywiązała nad oświadczeniem prezesa rady ministrów,

uchwalono szereg wtycznych o rozkładzie powyższego podatku majątkowego.

W dalszym ciągu konferencji minister skarbu przedstawił projekt wprowadzenia bezprocentowych bonów podatkowych, ułatwiających placenie zwalorzowanych podatków, oraz wypuszczenie 8-procentowych obligacji kolejowych, jako państwowych papierów zwalorzonych, zabezpieczonych majątkiem kolejowym, a służących dla uzyskania koniecznego dla kolei kapitału obrótowego i ewentualnie dla pokrycia inwestycji kolejowych. Projekt te mają być wniesione na najbliższą radę ministrów.

W dyskusji, która się wywiązała, naogół uznano przedstawione projekty za celowe i wskazane. Wyrażono przytem przekonanie, że jaknajwyższe wypuszczenie bonów podatkowych jest konieczne.

a przyniosą one ze sobą dobre korzyści, zarówno dla płatników, jak i dla rządu. Obligacje kolejowe według większości zdań uczestników konferencji, winny obowiązywać na 10 lat. Wypuszczenie obligacji stanowić będzie zwrot w kierunku opanowania deficytu budżetowego przy pomocy pożyczki wewnętrznej. Obligacje te zapewnione mieć będą pełne bezpieczeństwo i korzystać będą ze wszystkich przywilejów papierów państwowych.

Na zakończenie konferencji oświadczył prezes rady ministrów, iż zadanie skarbu państwa w P. K. K. P. w pierwszej dekadzie stycznia 1924 r. jest mniejsze, aniżeli w dniu 31 grudnia 1923 r. Dalszy ciąg konferencji w dniu dzisiejszym.

Premierowi śpieszy się do banku emisyjnego.

WARSZAWA, (Telef. od naszego koresp.) Ze sier, zbliżonych do ministra skarbu p. Władysława Grabskiego, dowiadujemy się, że minister uważa za rzecz nieodzowną

przyspieszenie prac nad otwarciem banku emisyjnego.

Nastąpi ono prawdopodobnie w drugiej połowie lutego.

Zboże na poczet podatku majątkowego.

WARSZAWA, 10 stycznia. — (Pat.) Zgodnie z planem, ustalonym przez dawny rząd, spłaty podatku majątkowego przez rolników mogą nastąpić w formie dostawy przez nich zboża do dyspozycji rządu, w którego imieniu działać będzie związek polskich organizacji rolniczo-handlowych. Rząd ze zboża owego

ma uzyskać pełnowartościowe waluty, które będą służyły celom sanacji skarbu państwa. Termin, do którego rolnicy mogą zgłaszać swe deklaracje na wspomniane dostawy zboża, upływa z dniem 25 stycznia 1924 r. Warunki dostaw ogłoszone zostaną równocześnie w „Monitorze Polskim” z dnia 11 stycznia 1924 r.

Zmiany w ministerstwie skarbu.

WARSZAWA, (Telef. od naszego koresp.) Wczoraj prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację dyrektora warszawskiego banku handlowego, p. Czesława Klarnera, na podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu.

skim” wiadomością o rezygnacji dyrektora departamentu kredytowego ministerstwa skarbu, p. Stanisława Makowieckiego, dowiadujemy się, że wczoraj p. Stanisław Makowiecki, za zgodą ministra Grabskiego, opuścił zajmowane stanowisko i przechodzi do dykcji P.K.K.P., zaś dyrektorem departamentu kredytowego został mianowany p. Feliks Młynarski.

WARSZAWA, (Telef. od naszego koresp.) W związku z podaną przez nas wczoraj w „Głosie Pol-

Weksle w złotych polskich.

WARSZAWA, (Telef. od naszego koresp.) Ministerstwo skarbu o-

pracowuje przepisy o wprowadzeniu weksli w złotych polskich.

Węgiel najpierw zdrożeje o 50, a potem stanieje o 5 proc.

WARSZAWA, (Telef. od naszego koresp.) Wczoraj w nadzwyczajnym komisarzy do walki z drożyzną odbyła się narada z udziałem przedstawicieli rady zjazdów przemysłowców górniczych. Na naradzie tej przedstawiciele rządu zaproponowali aby przemysłowcy górniczy dali przykład dobrej jui-

ciatywy i obniżyli cennik węgla o 5 procent.

Przedstawiciele przemysłu wypowiedzieli się życzliwie względem tego projektu, zastrzegając sobie jednak prawo udzielenia ostatecznej odpowiedzi w końcu przyszłego tygodnia.

Jak p. Hempel obalał ustrój Polski.

Dwa lata twierdzy za cytaty z manifestu Marxa i Engelsa.

WARSZAWA, (Telef. od naszego koresp.) Wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa redaktora tygodnika „Kultura Robotnicza”, p. Hempela, oskarżonego z par. 132, kod. karn. t. j. wzywania do obalenia istniejącego ustroju, za wydrukowanie w zeszytach majowym

tego pisma cytat z historycznego manifestu komunistycznego Marxa i Engelsa.

Pomimo obrony adw. Breffera, sąd skazał redaktora Hempela na 2 lata twierdzy i polecił natychmiastowe uwięzienie go aż do złożenia kaucji w wysokości 250 milionów marek.

Przemysłowcy zażądali

zwiększenia redyskonta w P.K.K.P. i zaliczek na zamówienia rządowe.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) W związku z onegdajszymi naradami o wskaźnik drożyzny dla robotników w przemyśle włókienniczym w Łodzi dowiadujemy się, że przemysłowcy wysuwali następujące dezyderaty:

- 1) zwiększenie redyskonta weksli w P.K.K.P.,

- 2) zwiększenie zaliczek na zamówienia rządowe, przekazane fabrykantom łódzkim.

Ministrowie Darowski i Kiedroń obiecali przemysłowcom życzliwe przedstawienie tych spraw na radzie ministrów.

Pod znakiem chaosu.

Włókniarze niezadowoleni z ustawy wskaźnikowej. — Zło konieczne. — Centr. Kom. zw. żąda waloryzacji płac. — Nastroje wśród robotników.

Od pewnego czasu życie Łodzi biegnie pod znakiem chaosu gospodarczego. Przewidywane zlikwidowanie zatargu w przemyśle włókienniczym, nie rozwiązuje jednak w sposób wyczerpujący zagadnienia normalnego ukształtowania się stosunków na przyszłość. Ustępności przemysłu na skutek interwencji rządowej, powiedzmy to szczerze, robotnicy zostali zaskoczeni. Z tego rodzaju wynikiem rokowań, związki zawodowe się nie liczyły, to też a priori przygotowywały grunt do energicznej akcji strajkowej.

Z rozmów, które prowadziłem z robotnikami, nie zbliżonymi do ogniska polityki kierowników związków zawodowych, okazuje się, że zarówno przyznanie 62 proc. podwyżki, jak i uchwalenie ustawy wskaźnikowej, zdaniem ich, nastąpiło zbyt późno. Przymus stosowania wskaźnika drożyznianego nie wywiera już na nich takiego efektu, jakiby niewątpliwie wywarł przed dwoma miesiącami, kiedy dwutygodniowa regulacja płac współmiernie do wzrostu drożyzny mogła mieć realne zastosowanie. W zrozumieniu warstw robotniczych, ustawa wskaźnikowa jest złem koniecznym, które tolerować trzeba do chwili skryształowania nowych, opracowywanych obecnie w związkach postulatów ekonomicznych. Tendencja taka uwydatnia się nie tylko w kierownictwach związków zawodowych, ale, jak zaznaczyłem, również

wśród luźnych, nieorganizowanych mas robotniczych. Co ciekawsze, robotnicy twierdzą, że udzielane im w dotychczasowy sposób podwyżki, nie tylko, że nie przynoszą żadnych korzyści, ale wprost przeciwnie, deprecjonują dotychczasową, zasadniczo ujętą stopę życiową. Są oni zdania, co prawda mylnego, że oparcie skali zarobkowej na walucie wysokocennej uchroni ich przed skutkami rosnącej z nielabnącą energią drożyzny.

Na ostatnim posiedzeniu centralnej komisji klasowych związków zawodowych z niezwykle ożywieniem debatowano właśnie nad formą tych nowych postulatów. W wyniku dłuższej dyskusji postanowiono za pośrednictwem posłów socjalistycznych zgłosić do izb ustawodawczych projekt nowej ustawy o waloryzacji płac zarobkowych i przymusowego ubezpieczenia od bezrobocia.

Zaznaczyć należy, że w sposobie ujmowania obecnej sytuacji wśród różnych politycznie obrotów robotniczych niema prawie że żadnych rozbieżności. Jeżeli sa, to tak minimalne, że nie w stanie są one wpłynąć na rozluźnienie nieoficjalnego porozumienia. Porządy klasowców podzielają naogół w zupełności emporowcy i odwrotnie. W miarę wzrostu nędzy i bezrobocia uśmiechnięta się jednolitość frontu klasy pracującej.

Narazie niema o czem radzić.

(h) W związku z przyznaniem robotnikom 62 proc. podwyżki, zebrania delegatów fabrycznych związku polskiego „Praca“ nie będzie w bieżącym tygodniu.

Urzednicy otrzymali podwyżkę w wysokości 63 proc.

W związku z ostatnio ustalonym wskaźnikiem drożyznianym zostanie wszystkim urzędnikom państwowym i oficerom wypłacono w dniu 16 stycznia b. r. podwyżka w wysokość 63 proc., tytułem dodatku do uposażenia styczniowego.

Przedolała na cukier.

Wskutek zwaloryzowania akcyzy przez ministerstwo skarbu i ustalenia teże na 35 franków złotych do 100 kg., wydział handlowy pobiera dn. 12 b. m. włącznie, tytułem przedpłaty za cukier po mk. 700.000 od każdego kilograma.

Dziennik przedowy wojew. łódzkiego waloryzuje koszty ogłoszeń o rejestracji stowarzyszeń.

Urząd wojewódzki komunikuje nam, iż koszty ogłoszenia o rejestracji stowarzyszeń lub związków w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego, począwszy od 1 stycznia b. r. wynosić będą 3 złote polskie.

Nadmieniamy się jednocześnie, że złoty polski obarty ma być na kursie franka szwajcarskiego w dniu płatności, ogłoszonego każdorazowo przez ministerstwo skarbu w Monitorze Polskim. (p)

Sprzedają znaczkiwo stemplowych oraz blankietów wekslowych.

Od kilku dni izba skarbową wydaje nowe upoważnienia do sprzedaży znaczkiwo stemplowych oraz blankietów wekslowych dotychczasowym posiadaczom tych upoważnień z ważnością do dnia 31 grudnia 1924 roku.

Upoważnienia dotychczasowe traca swą moc z dniem 31 stycznia b. r.

Równocześnie izba skarbową zwraca uwagę wszystkim kupującym, aby nie płaćli więcej za znaczkiwo stemplowe względnie blankiety wekslowe, niż opiewa cena, a o ile zaszedłby wypadek żądania więcej ponad wartość ustaloną przez min. skarbu, należy bezzwłocznie powiadomić o tym właściwe organa skarbowe.

Nowe znaczkiwo stemplowe

Urząd akcyz i monopolu zawiadamia nas, iż z dniem 7 b. m. znajdują się w obgu nowe znaczkiwo stemplowe w wysokości 100 tysięcy marek, 500 tysięcy marek i miliona marek.

Stanowiąc to będzie znaczna ulga w umoromocnianiu rachunków. (p)

Miejska biblioteka pedagogiczna.

Wobec słabej frekwencji miejska biblioteka pedagogiczna (Piramowicza 3), począwszy od dnia 10 b. m. czynna jest trzy razy tygodniowo, t. j. w czwartki i piątki od godz. 10 rano do 4 po poł. i w soboty od godz. 10 rano do 2 i pół po poł.

II miejska wypożyczalnia książek dla dzieci i młodzieży w listopadzie r. ub. liczyła 25 dni pracy. Z wypożyczalni w tym czasie korzystało 2097 młodzieży, w tem 1162 chłopców i 925 dziewcząt. Największą poczytnością wśród czytelników cieszyły się powieści historyczne — 341, następnie bajki — 490, dalej powieści obyczajowe — 489, podręczniki i przygodowe — 421, przyroda — 248, geografia — 88, historia — 71, literatura — 62 i zyciorysy — 21. W tymże czasie w świetlicy czytających na miejscu dzieci było 1293, w tem: 126 chłopców i 367 dziewcząt.

Pobór rocznika 1903.

WARSZAWA, (Tel. od naszego korespondenta). Dowiadujemy się, że pobór rocznika 1923 odbędzie się już według nowej ustawy o powszechnej służbie wojskowej. A więc superrewizja dokonana będzie w czerwcu r. b., a służba w szeregach rozpocznie się w październiku.

Komisariat rządu podaje nam do wiadomości, iż popisowi rocz-

nika 1903, którzy dla jakichkolwiek bądź przyczyn nie zarejestrowali się dotychczas, winni się zgłaszać wraz z dokumentami, stwierdzającymi datę urodzenia oraz zameldowania w Łodzi od dnia 11 do 15 stycznia — według następującego porządku:

- 11 stycznia — litery do K włącznie.
- 12 stycznia — litery do S włącznie.
- 14 i 15 stycznia — reszta. (p)

W przededniu zalewu.

(h) W Gdańsku uderzono na alarm z powodu grożącego zalewu z chwila stajenia nagromadzonych opadów śnieżnych. Do pracy wezwano policję i „Szupa“.

W niemiejszem niebezpieczeństwie znajduje się Łódź. Rozporządzenie o usuwaniu śniegu z dachów i ulic, wykonano połowicznie i tylko na ulicy Piotrkowskiej.

Ulice boczne, jak Narutowicza, Gdańska, Pańska i Cegielniana zawałone sa śniegiem. Ulicy Piramowicza grozi zupełny zalew, gdyż nagromadzony tam śnieg nie zezwala nawet na wyminięcie się 2 wozów.

Również w razie roztopów

woda zaleje magistrat, gdyż Plac Wolności nie został oczyszczony ze śniegu („tajemnica stajni miejskiej“).

O ile komisariat rządu nie poczynił natychmiast energicznych kroków, o ile podwładne my organa nie skontrolują stanu chodników, jezdni i dachów — grozi nam katastrofa. Będzie ona groźniejsza, niż w Gdańsku, gdyż otcowie miasta nie mieli dotychczas czasu uszczęśliwić nas kanalizacją.

Półki czas, należy miasto oczyszczyć, w przeciwnym bowiem razie po odwilży komunikacja będzie możebna chyba tylko w gondolach.

Nareszcie jeden szofer skazany.

Za rozjeżdżanie ludzi półtora roku więzienia.

(h) W październiku 1922 roku samochód Rudolfa Kindlera, prowadzony przez szofera Konstantego Tofńskiego,jechał ze strony Zgierza „po kawalersku“ wzbudząc postrach wśród przechodniów.

„Eskapada ta skończyła się tragicznie, gdyż pod samochód wpadł Józef Przybylski, pracowniczka, odnosząc ciężkie rany. Ponieważ samochodowy nie się nie stało, szofer zbiegł, pozostawiając raną na łaskę opatrności. Po przeszło miesięcznych cierpieniach, Przybylski 29 listopada zmarł. Na szczęście zauważył ktoś numer samochodu 430 i szofer stanął przed sądem okręgowym, sędzony w trybie postępowania umoszczonego przez sędziego Korwin - Korotkiewicza.

Oskarżony do winy się przyznał, lecz tłumaczył się... nieostrożnością. Na przewodzie sądowym świadkowie posterunkowi 3 komisariatu Witaszek i Włodarczyk zeznali, iż na śledztwie pierwiastkowem dopiero po przedstawieniu mu świadków podsądny przyznał się do winy i oświadczył, że uciekł z miejsca wypadku w obawie przed sąmosem tłumem.

Jako biegły występował dr. Kalisz, który scharakteryzował obrażenia, jakie odniosła wskutek wypadku Przybylski.

Prokurator Wilecki w oskarżeniu swem zaznaczył, iż Łódź posiada wiele samochodów, a szoferzy ich odznaczają się niezwykle brutalnością, pozostawiając ofiary swej lekkości bez opieki, a ich „kawalerska jazda“ staje się powodem wzrastającej wciąż liczby wypadków śmiertelnych.

Prokurator domagał się ukarania podsądnego więzieniem na przeciąg półtora roku, pozbawieniem prawa jazdy samochodem i o publikowaniu wyroku w miejscowej prasie.

Obrońca podsądnego Filipkowskij uważał wypadek śmierci za przyczynę pośrednią, a postępek podsądnego, jako nieostrożny.

Sędzia Korotkiewicz skazał podsądnego na zamknięcie w domu poprawy na 1 i pół roku, zmniejszając karę na zasadzie amnestji o jedną trzecią.

Zgodnie z wnioskiem prokuratora sąd zastosował jako środek zapobiegawczy względem skazanego bezwzględny areszt.

Surowe kary na fabrykantów samogonki.

Z powodu nadmiernej drożyzny spirytusu, spowodowanej tak wysokim onoderkowaniem spirytusu, że sam podatek przekracza cenę przedwojenną spirytusu, rozwinęła się produkcja samogonki w sposób, taki nie obserwowaliśmy nawet w przemysle włókienniczym, który rozwijał się równie w amerykańskim tempie.

Władze zainteresowane takim rozwojem konkurencji monopolu spirytusowego wzięły się energicznie do wroplenia gorzelników i

każda wykryta sprawa przekazywana sądowni.

Ongdaj po rozpatrzeniu kilku takich spraw, sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kuligowskiego, przy prokuratorze Mandeckim, skazał Woiwiccha Szumiacego na 25 milionów mk. grzywny, Juliana Stępnia na 5 milionów grzywny, oraz Abrama Rotenberga, Izraela Sosne i Józefa Kube po 3 miliony marek grzywny.

Lepiej jeden niż nikt.

1 miesiąc aresztu i 100 milionów w gotówce.

Rzeźnicy stosunkowo nierzadko dzieci karani sa przez referat do walki z lichwą. Jeżeli nawet pobierała cenę wyższą, niż opiewa cenność, to nie dowie się o tem dr. Grabowski, gdyż nieznanym sobie osobom zasadniczo nie sprzedają. Każda latka ma grono swych klientów, którzy z rezygnacją pozwalają zdzierać z siebie skórę, byle tylko mieć pewność, że otrzymają codziennie potrzebne im mięso i co tydzień pół kilograma słoniny.

Czasem tylko przypadek uda się przez ka przychwycić na gorącym uczynku naberana wygórowanej ceny. Do takich nchowców należy rzeźnik Leon Wasiak (Składowa 24), którego referat do walki z lichwą skazał na miesiąc bezwzględnego aresztu i 100 milionów marek grzywny.

Wasiak naturalnie ma zamiar apelować. Jeśli już nic nie skóra, to przynajmniej grzywna się zdevaluuje.

Ci, którzy dobrze kalkulują...

Pracownicy biurowi woła wskaźnik niż waloryzację Dolar bowiem może stanąć, a drożyzna nie.

(h) Zarząd związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) omawiając na specjalnem posiedzeniu sprawę waloryzacji płac pracowniczych, wypowiedział się przeciwko niej, a to z następujących względów:

Mechaniczna waloryzacja, polegająca na przerachowaniu zarobków w markach polskich na jakakolwiek obcą walutę, nie zabezpiecza przed wzrostem drożyzny, która przekroczyła już znacznie paritet złoty.

Pozatem wartość nabywcza walut wysokocennych, dolara, fun-

ta i franka szwajcarskiego w stosunku do czasów przedwojennych obniża się wciąż tak, iż nie stanowi już gwarancji utrzymania pewnego poziomu płac lecz przeciwnie wzmaga niepewność jutra pracowniczego, uzależnionego w tym wypadku od giełdy, a nie od wzrostu kosztów utrzymania.

Zarząd uważa, iż do czasu wprowadzenia stałej waluty polskiej i ustabilizowania cen artykułów pierwszej potrzeby jedynie stosowanie wskaźnika drożyznianego jest najwłaściwszym sposobem regulacji płac.

Niedługo zwaloryzuje nas głód.

Obiad urzędowy, marny jak pensja urzędnicza i taksamo niewystarczający, po raz piąty od 1-go stycznia podróżał.

Ceny obiadów urzędowych zostały w dniu wczorajszym podniesione do 1.500.000 mk. Za taką sumę otrzymuje się Iwke zupy i kawalek kombinowanego z różnych odpadków mięsa.

Podniesiono również i ceny innych dań, tak że wczoraj wieczorem najtańsza porcja mięsna kosztowała okragle 4 miliony marek.

Walka z paskarstwem.

(h) Za niestosowanie się do orzeczeń o zwalczanie lichwy brak cenników nieujawnianie cen w sklepach zostali Gedalia Zylberberg, Nowomiejska 28 na 40 milionów mk., firma Szapiro i Jaffe, Cegielniana 31 na 30 milionów, Jankiel Kamionka, Andrzeja 38

na 25 milionów mk., oraz D'na Litmanowicz, Kilińskiego 41, Hilel Targenzen, Główna 62, Władysław Kurciński, Brzezinska 40, B'uma Ternner, Andrzeja 37 i Amanda Rufenach, Południowa nr. 34 po 15 milionów mk. grzywny.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.
Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:
Zachmurzenie umiarkowane, lekkie mroz, wiatry południowo-wschodnie.

Osobiste

Prezydent miasta p. M. Cynarski, po powrocie z urlopu, obiał urzędowanie w dniu wczorajszym.

Łodźlanin, pan Wiktor Ziege, ukończył wydział lekarski przy uniwersytecie wiedeńskim z tytułem doktora medycyny.

Przeniesienie urzędu konserwatorskiego województwa łódzkiego.

Według informacji, zamierzonych w województwie, urząd konserwatorski przeniesiony zostaje w tych dniach z dotychczasowej siedziby przy ul. Pomorskiej 16 do gmachu województwa.

(b) Wobec zlikwidowania przy województwie urzędu konserwatora sztuki i kultury sprawy takie załatwiać będzie wydział województwa. Dnia 10-go w każdym miesiącu urzędować będzie w województwie p. Teofil Wiszniewski, konserwator komisariatu rządu na m. Warszawie.

Nowe stowarzyszenie młodzieży.

(b) Województwo łódzkie zatwierdziło statut nowoorganizowanego stowarzyszenia pod nazwą „Stowarzyszenie młodzieży polskiej „Świt“.

Stowarzyszenie to ma na celu wychowanie młodzieży pod względem kulturalnym, społecznym i sportowym.

Jeszcze jedna plaga.

Na podstawie ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. Ust. nr. 67, p. 402) oraz rozporządzenia wykonawczego min. zdrowia publicznego z dnia 24 sierpnia 1919 r. (Monitor Polski nr. 224) zarządza zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia publicznego z dnia 18 listopada 1923 r. co następuje:

Paragraf 1. O każdym przypadku zachorowania lub śmierci, na wszystkie przypadki kuru, czyli różyczki (rubeola), jak również o każdym przypadku wzbudziającym podejrzenie co do niej należy niezwłocznie zawiadomić władzę komunalną, w pierwszym rzędzie jej urząd sanitarny.

Jeżeli chory uzyska od miejscowych władz sanitarnych pozwolenie na zmianę mieszkania, lub miejsca pobytu, należy w terminie 24-ch godzin zawiadomić odnośnie władze sanitarne o miejscu nowego pobytu.

Paragraf 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje w czasie 6 miesięcy od jego ogłoszenia.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia karani będą w drodze administracyjnej w myśl art. 25 ust. z dnia 25 lipca 1919 r. (Dz. Ust. nr. 67, poz. 402) grzywna do 1000 mkp. lub aresztem do 3-ch miesięcy. Kara niezależna i kara aresztu mogą być zastosowane jednocześnie.

Zwaloryzowana „miłość“.

Sąd wiedeński miał niedawno do rozstrzygnięcia sprawę wielce aktualną przez to, że chodziło w niej o „zwaloryzowanie“ miłości. Niejaka Gusti R. zażądała od inżyniera Antoniego W. 60 milionów koron jako odszkodowania za długoletni stosunek miłosny, zerwany w 1916 roku. Wówczas to inżynier uznał, że kochance, która mu poświęciła swa urodę i zdrowie, należy się jakieś zapewnienie na przyszłość i ofiarował jej książeczkę kasy oszczędności na 4000 koron. Panna Gusti domaga się obecnie zwaloryzowania tych 4000 koron.

Sąd postanowił zaważać szereg nowych świadków i rozprawę odroczył.

W pewnym domu.

Lokatorzy bez wody i światła.

(h) Przy ul. Kilińskiego 145 stoi dom, własność niejakiego p. Nowaka, który z wielkim niezrozumieniem ściera z lokatorów komorne i to bynajmniej nie w ramach dekretu o ochronie lokatorów.

Wspomniany p. Nowak już od 5 miesięcy nie dostarcza swym lokatorom wody, aczkolwiek lokatorzy złożyli już pieniądze na naprawę studni.

Jeśli dodamy, iż w domu tym ani klatki schodowej, ani inne urządzenia nie są oświetlone, otrzymamy obraz niedzy, w jakiej dom ten się znajduje.

Podobno interwencja komisariatu rządu dotychczas rezultatu nie dała i lokatorzy nie wiedzą skąd spodziewać się wyzwolenia.

Skrzynka do listów.

Pan Wojewódzki wyjaśnia.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w imię prawdy i bezstronności poniższego wyjaśnienia:

W sprawozdaniu z konferencji w klasztorach związków zawodowych, zamieszczonym w czwartkowym wydaniu „Głosu Polskiego“ i „Republiki“ (nr. 10), zaznaczono, iż referent, p. radny Kalużyński, miał oświadczyć, jakoby on w magistracie wymawiał masowo prace urzędnikom, a następnie portraktował z nimi na nowych warunkach.

Pomijając już ten wzgląd, że p. radnemu dokładnie jest wiadomo, że wszelkie wożole wymówienia są w przydziału magistratu rozstrzygane zbiorowo, wobec czego wymienianie mego nazwiska ma charakter tendencyjnej nieprzebrańczej w środkach walki, stwierdzić muszę, że wiadomość ta jest zmyślna i pozbawiona wszelkich podstaw, gdyż podobne fakty w magistracie wogóle nie miały miejsca.

Pozwolił sobie przy tej sposobności zauważyć, że p. radny Kalużyński już po raz drugi stara się zdyskredytować działalność prezydium magistratu za pomocą fałszywych wiadomości. Pozostawiam sąd o podobnych metodach opinii publicznej, a nadewszystko polskiej klasie robotniczej.

Z poważaniem
Wacław Wojewódzki,
Wiceprezydent m. Łodzi.

Dlaczego Rubinsztajn targnął się na życie?

Sz. P. Redaktorze!

W związku ze wzmianką w dzisiejszym „Głosie“ p. t. „Wymówienie pracy — wyrok śmierci“ o usiłowaniu otrucia się praktykanta Abrama Rubinsztajna, proszę nie odmówić stałemu czytelnikom pisma umieszczenia tych kilku słów sprostowania.

Abram Rubinsztajn pracuje w moim biurze od dłuższego czasu. Od paru miesięcy zdradza pewne zdenerwowanie i znajduje się w ostatnich tygodniach pod obserwacją lekarza, a według doszłych wiadomości, potwierdzonych zresztą przez własną matkę, targnął się kilkakrotnie na własne życie. Ostatnio Rubinsztajn korzystał z odpoczynku 2-tygodniowego, chętnie wrócił do roboty, aż wreszcie wczoraj bez wszelkiego powodu zaszedł opisany wypadek.

O wymówieniu pracy Rubinsztajnowi nie było mowy, a tem samem, podany we wzmiance wątek powód upada.

Wzmianka powyższa, wobec panującego w przemyśle masowego wymawiania pracy, może w czytelniku wywołać słemne wrażenie w kierunku mojej firmy, co przypuszczalnie nie było zadaniem redakcji i co najmniejszym chciał bym wyeliminować.

Prosząc Sz. P. Redaktora o łaskawe umieszczenie tych paru słów, kreślę z prawdziwym szacunkiem
Biuro techniczne „Watt“
Inż. M. Abramson.

Ofiary

złożone w adm. „Głosu Pol.“.
Na Czerwony Krzyż:
Kronman mk. 35,000,000. 1
Bezimiennie mk. 200,000. 102
Na inwalidów wojennych:
W. St. Maciński zamłast powiększonych noworocznych 250,000 mk.
Maria L. 2,000,000 mk. 169
Na klinice położniczej, Stenkiwicz 83.
Znalezione 1,000,000 mk. 170

Teatr i muzyka.

Teatr miejski.

Dziś teatr miejski daje po raz drugi komedię w barwnych szatach dekoracyjnych p. t. „Szafir“ Wł. Łakatos. W sobotę po południu dla młodzieży po cenach najniższych „Kordjan“, wieczorem „Szafir“.

Teatr popularny.

Dziś, jutro i w niedzielę komedia Fijałkowskiego „Pan Posel“ w obsadzie premierowej.

W sobotę o 4 po poł. dla młodzieży „Królowa Przedmieścia“, a w niedzielę po południu „Krakowskie Zuchy“.

Koncert Malcera i Barcewicza.

Na popołudniowym koncercie w sali filharmonii w niedzielę d. 13 b. m. o g. 4 po poł. wystąpią dwaj nasi nieznani mistrze Stanisław Barcewicz i Henryk Malcer. Program koncertu zepowiada się nad wyraz interesująco. Usłyszemy „Sonatę kreutzerowską“ w wykonaniu Barcewicza i Malcera. Oprócz sonaty kreutzerowskiej prof. Malcer wykona po raz pierwszy pieśń wieczerną Mendelszki we wziętym opracowaniu oraz kolysankę i scherzo h-moll Chopina, a prof. Barcewicz odegra serenadę melancholijna, Czajkowskiego, kaprys wiedeński Kreislera i cygańskie pieśni Sarasatego.

Na wpisy dla uczniów szkoły dramatycznej.

Szkoła dramatyczna przy teatrze miejskim urządza wieczór towarzyski z tańcami dla uczennic, uczniów i zaproszonych gości w sobotę, dn. 12 b. m. o godz. 10 wiecz., w sali kina „Urania“, przy ul. Czerniakowej, nr. 34.

Dochód z zabawy przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Przybytki tańców nad Tamizą.

Ze zmianą mody, zmienia się gust publiczności. Podczas gdy jednego roku modne są kluby, to w następnym już wszyscy chodzą do dancigów.

Kluby, gdy były jeszcze modne, przynosiły przedsiębiorcom ogromne zyski. Jeden z klubów już cztery lata temu zarabiał rocznie przeszło 60.000 funt ang.

Dziś takie przedsiębiorstwa już się nie rentują, a jutro będą zapewne zupełnie klepskim interesem.

Gdy foxtrot przestał być królem tańców, a kabarety wystąpiły w nowym blasku, kluby straciły cały urok.

Powstało mnóstwo restauracji dancigów. Dobra orkiestra, światło, obszerne salony, umiarkowane ceny, ruch, elegancja towarzysstwa, które się codziennie zmienia — oto atuty tych nowych przybytków tańca. Tu się spotykają ludzie co wieczór, a przynajmniej kilka razy na tydzień. Wielkie dancigowe także zabierała klubom tancerzy. Są one naprawdę starsze niż daty, ale wielki kapitał za klubowy pozwala im na coraz to nowe dekoracje, zwiększona orkiestra i co najważniejsze, na urządzanie przedstawień kabaretowych.

Ale i kabarety wystąpiły obecnie w całym blasku. Charakter ich zmienia się stosownie do sezonu. Jak długo te przybytki utrzymania się na powierzchni mody — trudno przewidzieć.

Nowy jakiś, norywałacy tańce może znów wskrzesić kluby. Należy pamiętać, że w królestwie Tempochory stałość jest pustym dźwiękiem, a wierność nie istnieje i jest zupełnie nieznaną!

Narcyarkie zawody w Sławsku.

(11) Sylwestrowe zawody w Sławsku urządzone staraniem K. T. N. i S. N. Czarni dały wyniki następujący:
Eleg seniorów o długości 12 km
1) Witkowski 46 m. 45.5 sek.
2) Bielkiewicz 54 min. 26 sek.
Eleg juniorów o długości 6-ciu km.
1) Harasymowicz 28 m. 30 s.,
2) Rohr 29 min. 35 sek.

Kierownikowi naszemu p. D. Karpowskiemu z powodu zgonu brata Jego

B. P.

Samuela Karpowskiego

wyrażamy szczerze współczucie

Personel Domu Eksp. Handl. „Wojeź“

Wojna o Guzika.

Wiedeńscy profesorowie zarzucają paryskim analfabetyzmu

Przed kilku dniami rozniósł te telegramy po całym świecie, iż fenomenalne medium, warszawianin, Jan Guzik, został zdemaskowany w Paryżu jako pospolity oszust, nie mający nie wątpliwego z silnymi mediumistycznymi.

Ci, którzy uczestniczyli choć raz w seansach z Guzikiem, nie mogli uwierzyć tej wieści, ale ostatecznie autorytet Paryża rozstrzygnął, a uczeni sorbońscy, którzy kontrolowali „sztuczki“ Guzika wydali się zbyt wielkimi powagami, aby ich sąd poddać krytyce.

Sorbońscy uczeni nie znaleźli jednak wiar w Wiedniu i tamtejszy Instytut Psychologiczny, zaprosił Guzika na dwa miesiące, celem odbywania z nim seansów. Z racji tej, dr. Erich Dirkenau, znany i poważany uczoney wiedeński poddał surowej krytyce opinie paryskich uczonych, jako niezem niezasadzoną i co najmniej lekkomyślną.

Dr. Dirkenau przypomina przy tej sposobności, iż Paryż z dawien dawna słynie z demaskowania mediów, które okazały się najprawdziwszymi.

Przed dwoma laty „zdemaskowano“ tam dunkę, Nielsen i nazwano ją oszustką, potem Ewe Cornet, uposażoną niebywałą siłą mediumistyczna.

Każde medium, które ukazywało się w Paryżu, było przez sor-

bońskich meżów uznawane jako nieprawdziwe i oszukańcze. Przez ciwkę opinii Sorbonny, a w obronie Guzika wystąpił dr. G. Geley, który prosto naznaczył 10.000 franków nagrody dla każdego, kto zdoła powtórzyć eksperymenty Guzika.

Do tej chwili nie zgłosił się jednak żaden kandydat.

Dr. G. twierdzi, iż francuscy psychologowie są zwyczajnymi laikami, a sady ich o Guziku pozbawione są wszelkiej wartości. Zdaniem dr. G. Geleya, Guzik jest nadal fenomenem mediumistycznym i nie nie świadczy o tem, by domuszał się jakichkolwiek oszustw.

Brak wiary w czyjeś zdolności nie oznacza wcale, by ten ktoś nie posiadał owych zdolności.

Eksperymenty Guzika w Wiedniu zaczęły się w najbliższych dniach i trwać będą cały styczeń i luty. Budzą one ogromne zainteresowanie opinii publicznej, tem bardziej, iż Guzikiem zajmują się najważniejsi wiedeńscy uczeni, zapatrzyacy się bardzo sceptycznie na sąd Paryża.

Lekarze psychologowie, technicy, a nawet agenci policyjni śledzić będą Guzika podczas jego transów.

Wiedzi chce go zrehabilitować w opinii.

Pochodzenie raka.

Rak jest straszną chorobą, która rozszerza się w obecnych czasach z zastraszającą szybkością. To też uczeni i pacjenci z jednokową uwaga śledzą postępek badań w tym kierunku. Zamieszczamy tu studjum dwóch wiedeńskich lekarzy, prof. Freund i dr. pani Kaminer, które pojawiło się w wiedeńskim tygodniku klinicznym.

Okoliczność, że mikroskopowe badanie komórek raka nie dało do tychczas zadawalniających rezultatów, skłoniło obydwu lekarzy do badania tego strasznego pasożyta z chemiczno-fizjologicznego punktu widzenia. Wiadomo bowiem, że skonstatowanie czy jakakolwiek substancja, czy komórka organizmu powiększa się lub zmniejsza, jest nietylko ważne dla diagnozy ale i dla leczenia.

Należy przytomnie sobie, że w normalnych warunkach trzeba długich lat by powstał rak, albo też trzeba przez kilka miesięcy drażnić tkanki (przy pomocy smółki) by wywołać opuchlinę rakowatą. Albo też przeszczenia się tkankę rakowatą na zdrowe zwierzę, a wtedy rozwój raka trwa kilka tygodni.

Z tego łatwo wnioskować, że czas, w ciągu którego dojrzewa rak nie jest zawsze jednakowy, to znaczy, że organizm posiada jakiś środek zapobiegawczy, który go chroni przed tem strasznym cierpieniem.

Badanie wykazało, że surowica z krwi zdrowych osobników zawiera substancję, która niszczy komórki raka, zaś surowica z krwi chorych na raka, nie ma tego działania.

Pozatem surowica chorych na raka posiada nową substancję, która niweczy działanie normalnej surowicy, by w ten sposób zabezpieczyć tkankę raka od zniszczenia.

Dowiedzione jest, że miejsca, na których specjalnie łatwo sadzi się rak, jak miejsca owrzodzone na żołądku i udach, albo też miejsca poddawane rentgenowskiemu prześwietlaniu, lub też miejsca poddawane działaniu smo-

ly posiadają zmniejszoną dawkę owej zabezpieczającej substancji, nazwanej przez wiedeńskich lekarzy normalnym kwasem.

Badania dowiodły, że krew nie mowlecia niszczy 25 razy więcej komórek raka niż krew starca. Pomimo to, musi istnieć jeszcze inne naturalne zabezpieczenie organizmu, gdyż na szczęście nie każdy człowiek zapada na raka.

Badania wykazały, że chore tkanki, zupełnie tak samo jak zdrowe czerpia swe pożywienie z organizmu najlepszych soków, wprost przeciwnie, organizm nie wstanie jest dać chorym tkankom normalnego pożywienia. A to dla tego, że organizm nietylko chory jest tam gdzie lokuje się narośl raka, ale dlatego, że cały organizm zaczyna cierpieć z powodu niernormalnego trawienia.

Dowiedzione jest, że w przewodach kiszkiowych, chorych na raka, tak samo jak we krwi, znajduje się patologiczny kwas, specjalnego gatunku, który powoduje rozrastanie się chorych tkanek.

Pozostaje jeszcze ostatnie pytanie: skąd pochodzi to pożywienie rakowatych tkanek, czy przez przemianę znalezionej w organizmie substancji, czy też przez wyszukiwanie do organizmu wprowadzonych pokarmów. Okazało się, że substancje ochronne we krwi czy też w przewodach kiszkiowych są jednakowoż pochodzenia, są to tak zwane nasycone węglany. Zaś patologiczna substancja chorych tkanek jest bardziej złożona i składa się z t. zw. nienasyconych węglanów. Tych ostatnich nie można czernać z każdego pożywienia, znajdują się one specjalnie w tłuszczach. Jako takie należy uważać wszelakie tłuszczy, mleko, śmietaną i inne.

Czyli — że na podstawie analizy zawartości naszych przewodów pokarmowych, dalooby się w ten sposób zestawić pożywienie, by unikać raka.

Marsz. Piłsudski o swych warunkach pracy w armji.

Wydarzenia polityczne dni ostatnich, w szczególności pertraktacje szefa rządu z marszałkiem Piłsudskim, wiadomości o przerwaniu tych rokowań, o zamierzonym ustąpieniu z tego powodu ministra spraw wojsk., gen. Sosnkowskiego i t. d. budzą wielkie zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa.

Marszałek Piłsudski, którego ewentualne wejście do armji na równie stanowisko wygrywane jest przez obóz narodowej demokracji jako „casus belli“ przeciw p. Wład. Grabskiemu, zachowywał dotąd w całej tej sprawie milczenie. Przedwczoraj dopiero marszałek udzielił sprawozdawcy politycznemu „Kurjera Porannego“ wywiadu, w którym precyzyjnie w krótkich słowach przebieg ostatnich negocjacji i swoje w nich stanowisko.

Na pytanie sprawozdawcy czy marszałek zdecydowany był przyjąć teke min. spraw wojskowych w niedoszłym gabinecie p. Thugutta,

marszałek odpowiedział:

Tak jest. P. Thugutt przybył do mnie z propozycją, abym wziął udział w gabinecie jego, jako minister spraw

wojskowych. Odpowiedziałem, że zgodzę się z całą przyjemnością, ale wysunąłem warunki, które postawiłbym rodzonemu bratu gdyby przyszedł z taką propozycją.

— Nie są one tajemnicą?
— Warunków było kilka. Pierwszy podstawowy, aby gabinet uznał zasadę i bronil ją przed sejmem, że wojsko i przydziały wojskowe nie mogą być w państwie piła, którą stronnictwa polityczne robią na przekór sobie i b rządu t. zw. gołę;

taka zabawa demoralizuje nieustannie wojsko, specjalnie wyższych oficerów, którzy znaczenie i władzę usiłują zyskiwać przy pomocy stronnictw politycznych. Wymieniony powyżej warunek, uniemożliwiający tworzenie wojska partyzanckiego, może być bardzo uciążliwy dla ministrów, reprezentujących stronnictwa w sejmie, lecz wydał mi się on konieczny po przejściach, których doświadczyła armja za poprzedniego gabinetu.

Drugim warunkiem, wpływającym z poprzedniego, było usunięcie możliwości załatwiania personalistów wojskowych na pod-

stawie postanowień gabinetu; mogą bowiem zasiadać w nim przedstawiciele stronnictw, którzy mają interesy stronnictwe, wtedy, gdy minister spraw wojskowych powinien dbać o to, aby oficerowie zdobywali stanowiska swoje na podstawie doświadczenia, wytrwałości i uzdolnień do służby. Warunek ten postawiłem także d'alego, że poprzedni gabinet w swoim urzędowaniu władz wojskowych miał prawo wyższych funkcji wojskowych uzależnić nie od czego innego, jak od decyzji gabinetu.

Postulat trzeci polegał na tem, że żądałem powrotu do ułożenia stosunku wyższych władz wojskowych na podstawie dekretu Wodza Naczelnego z 7 lutego 1920 r. i powrotu do tego stosunku, jeżeli pozostawiłem, odchodząc, do wojska, a co zostało zmienione przez nowe postanowienie gabinetu p. Witosa, posiadające wady, wymienione w drugim moim warunku.

Co do innych warunków, to dotyczyły one budżetu wojskowego oraz sposobu metody i pracy w gabinecie.

P. Thugutt warunki postawione przeze mnie przyjął, no, i jak wia-

domo, gabinetu nie sformował. A potem — ciągnął marszałek Piłsudski — zwrócił się do mnie gen. Sosnkowski.

zaproponował na stanowisko ministra spraw wojskowych w gabinecie p. Władysława Grabskiego. Gen. Sosnkowski prosił mnie, abym wrócił do wojska i pracy wojskowej na podstawie wspomnianego dekretu Naczelnego Wodza z dnia 7-go lutego 1920 roku.

Znając pracę, przerobioną pod moim kierunkiem w ciągu 2 i pół lat po zakończeniu wojny, zrodziłem się na propozycję gen. Sosnkowskiego pod jednym warunkiem: abym wziął w swoje ręce przewodnictwo w szefostwie rady wojennej, czyli stanowisko oficera mającego objąć w razie konfliktu zbrojnego naczelną dowództwo łączności ze stanowiskiem szefa sztabu generalnego armji państwa. Żądanie to motywowałem kilkakrotnie na najrozmaitszych zebraniach politycznych, które z tego powodu były zwołane.

Kraża na ten temat tysiączne, nieraz fantastyczne, pogłoski...

Motywy, wyliczane przeze mnie były takie: Szef sztabu gene-

ralnego razem z aparatem sztabowym, na którego czele stoi, uzależniony jest w dwóch kierunkach, ściśle, podwójnie uzależniony. Po pierwsze od ministra spraw wojskowych, któremu pomaga w kłopotach codziennych dowodzenia wojskami w czasie pokoju; druga zależność wypływa ze stosunku do przewodniczącego szefostwa rady wojennej, mianowicie wtedy gdy zarówno sam szef sztabu, jak jego aparat wchodzi w grę przy pracy przygotowującej wojsko do takich, czy innych możliwych konfliktów międzynarodowych.

Znając — powtarzam — cały ten mechanizm, twierdziłem, że nie wybrałbym ze swojej pracy, gdybym aparatu sztabowego nie miał zjednoczonego w swoich rękach, zaś równy byłem sobie, że potrafię dać żadną pomoc p. ministrowi spr. wojskowych w jego pracy.

Dot to warunek — ciągnął po chwili marszałek Piłsudski, na który odpowiedziano mi odmownie, prosić o odłożenie tej kwestji aż do ustawowego załatwienia projektu o najwyższych władzach wojskowych.

Konferencja małej ententy w Białogrodzie.

Czekają na Ducę.

WIENIĘ, 10 stycznia. (Pat.) „Neues Wiener 8-Uhr Blatt“ donosi z Białogrodu: Konferencja państw małej ententy nie mogła się jeszcze dziś rozpocząć z powodu nieprzybycia ministra Ducy.

BIAŁOGROD, 10 stycznia. Pat. Benesz odbył wczoraj konferencję z Pasieczem i Niniezcem w sprawie nowej orientacji małej ententy w związku z obecną sytuacją polityczną w Europie.

Duca boi się węgierskich pretensji

BIAŁOGROD, 10 stycznia. Pat. „Adveral“ donosi, że minister Duca przed wyjazdem do Białogrodu udzielił członkom delegacji rumuńskiej instrukcji, według których Rumunia zgodzić się może na polityczkę węgierską tylko pod tym

„Ceske Slovo“ o małej entencie.

PRAGA, 10 stycznia. (Pat.) — „Ceske Slovo“ zaprzecza rozpyszczanym przez prasę pogłoskom o przystąpieniu Polski do małej ententy, oraz o zamierzeniu zawarcia wspólnego układu państw małej ententy z Rosją sallowecką.

Ktokolwiek zdaje sobie sprawę z idei i celów polityki małej ententy — pisze dziennik — nie może w żadnym razie być w tym względzie wprowadzony w błąd Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia zawarły sojusze, mający na widoku ewentualną konieczność solidarnego występowania oraz stałej współpracy, dającej jedynie do obrony wspólnych interesów.

W ten sposób ogranicza się całkowicie wspólnej działalności i

Konferencja bałtycka.

Opinia ministra fińskiego.

HELSINGFORS, 10-go stycznia. (PAT.) Minister Vennola udzielił prasie informacji o programie, ma być odbędzie w Warszawie konferencji państw bałtyckich. Konferencja warszawska — mówi minister — jak można sądzić na podstawie doświadczenia, pomimo skromnie zakreszonych jej ram, rozszerzy niewątpliwie swój program oficjalny. Wskazują na to panujące tendencje. Prasa, poda-

WIENIĘ, 10 stycznia. (PAT.) — „Neue Freie Presse“ donosi z Białogrodu: Benesz w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył: Dziwić się należy, iż opinia publiczna przypisuje konferencji białogrodzkiej większe znaczenie, niżeli posiada ona w rzeczywistości.

Narady toczyć się będą jedynie co do wewnętrznych spraw interesujących państwa Małej Ententy. Żadnych sensacyjnych uchwał ani też rewelacji oczekiwać nie na-

warunkiem, że konferencja małej ententy uzna za uprawnione wkroczenie rumunów do Węgier w 1919 r. i obsadzenia przez nich Budapesztu, rząd węgierski złoży zaś oświadczenie, iż nie ma żadnych pretensji do odszkodowań z tytułu tej okupacji

współpracy. Byłoby niedorzecznością, pisze dalej dziennik, przypuszczać, że mała ententa dąży do zawarcia wspólnego układu z Rosją lub też, że może zostać rozszerzona przez przyjęcie nowego członka.

Cała siła małej ententy stanowi właśnie to, że za podstawie przyjęty został wspólny interes. Na zwołanej obecnie konferencji niewykluczona jest możliwość wymiany przyjaznych poglądów na najważniejsze zadania polityki europejskiej i

nie jest także wykluczone, że konferencja będzie się zajmowała sprawą Rosji, pomimo całej różnicy interesów, jaka pod tym względem istnieje między poszczególnymi członkami małej ententy.

lac to oświadczenie, podkreśla donoszący znaczenie konferencji warszawskiej ze względu na wspólne interesy państw, biorących w niej udział. Dzienniki „Solidaryzacja“ się również z poglądami ministra Vennoli, który zauważył, że podobne konferencje odbywać się powinny w określonych stałych terminach, a nie od wypadku do wypadku.

Opinia Włoch.

RZYM, 10 stycznia. (PAT.) — Oms wiążąc konferencję białogrodzka „Idea Nazionale“ pisze między innymi: Czechy z Jugoslawią przez długi czas żywiły nadzieje, zastąpienia Rosji jako głównego kierownika ruchu państwa wschodniego. Pragnęły one w ten sposób wykorzystać prowizoryczne zniknięcie imperium. Kiedy jednak rozwił się sen zastąpienia Rosji, oraz znikała nadzieja odrodzenia Białej Rosji, Czechy i Jugoslawia zmieniły swą politykę i zaczęły wszelkimi środkami dążyć do podjęcia stosunków z obecną Rosją. „Messagero“ dowodzi, iż na konferencji białogrodzkiej zamadna decyzje co do stosunku małej ententy do Francji i Rosji, a w tym samym ustalona zostanie linia polityki wobec zachodu i wschodu. W wyniku konferencji białogrodzkiej może powstać nowy czynnik polityczny. Osłabienie tam porozumienie można będzie uważać jako usunięcie 2 dotychczasowych kontrastów, 2 szkół politycznych, które uosabiali Benesz i Pasiecz. Dziennik przypuszcza, iż w Białogrodzie będzie omawiana sprawa ogólnego traktatu małej ententy z Francją.

Sytuacja w Grecji.

ATENY, 10 stycznia. (Pat.) Jak się zdaje kwestja rychłego proklamowania republiki i pozbawienia praw do tronu obecnej dynastji została zaniechana.

PARYŻ, 10 stycznia. (Pat.) „Figaro“ podaje w ogólnych zarysach obecny stan sytuacji życia politycznego w Grecji, przedstawiający się, jak następuje:

Przywódca rewolucjonistów pułk. Plastiras złożył swą władzę zgromadzeniu narodowemu i wycofał się, lecz posiadający ten sam odcień polityczny gabinet Gonatas pozostał u władzy. Przewodniczącym zgromadzenia narodowego został Venizelos i według przypuszczeń „Figaro“, prawdopodobnym jest, że gabinet Gonatas upadnie. Konserwatyści pragnęliby utworzenia się koalicji, jednak zwołany Venizelos sprzeciwia się temu.

Przed otwarciem izby gmin.

W OCZEKIWANIU MOWY TROJNOWEJ.

LONDYN, 10 stycznia. (Pat.) Izba gmin odroczyła sesję swą do wtorku przyszłego tygodnia t. j. do dnia, w którym parlament zostanie otwarty formalnie mową królewską.

LORD HALDANE SIĘ NIE WSTYDZI

LONDYN, 10 stycznia. (Pat.) Jak donosi „Evening Standard“, lord Haldane wyraził gotowość objęcia w gabinecie partji robotniczej teki ministerstwa spraw zagranicznych.

LIBERAŁOWIE ZACHWYCENI MAC DONALDEM.

LONDYN, 10 stycznia. (Pat.) Wczoraj wieczorem odbyło się po ufnie posiedzenie przywódców partji liberalnej, na którym omawiano ostatnią mowę Mac Donalda.

Członkowie partji liberalnej wyrazili opinie, że mowa przywódcy Labour Party była utrzymana w tonie tak umiarkowanym, że mo-

głaby być wygłoszona przez członka partji liberalnej.

GRUPA SZKOCKA.

LONDYN, 10 stycznia. (A. W.) Lewe skrzydło partji pracy t. zw. „grupa szkocka“ występuje w ostatnich czasach przeciw Mac Donaldowi. Grupa ta wybrała już przewodniczącego i dąży przede wszystkim do odwołania momentu objęcia rządów przez Mac Donalda, obawiając się depopularyzacji w szerokich kołach.

PROJEKT POWSZECHNEGO MORATORJUM.

LONDYN, 10 stycznia. (A. W.) „Daily Telegraph“ zamieszcza artykuł, w którym zapowiada, że Anglja przedłoży Ameryce projekt moratorium dla całej Europy. Moratorium to państwa Europy miałyby użyć na cele wewnętrzne i na wzmocnienie wewnętrzne oraz na nawiązanie stosunków handlowych. W kołach ekonomicznych zapowiedź ta wywarła duże wrażenie.

Na powierzchni rozkładu Niemiec.

OREDZIE KANCLERZA

BERLIN, 10 stycznia. (PAT.) — Kanclerz Rzeszy wydał dziś z okazji rocznicy zajęcia zagłębia Ruhry oredzie: Kanclerz przypomina, że przed rokiem wojska francuskie gwałcą traktat wersalski, wtargnęły do kraju niemieckiego nad Ruhra; i

zwraca się z apelem do wszystkich tych, którzy zachowali jeszcze poczucie sprawiedliwości i poszanowanie prawa międzynarodowego, aby wzięli swe siły w celu przywrócenia stanu prawnego na ziemi niemieckiej.

Kanclerz zakończył oredzie słowami:

„Niech żyją jednolite i niepodzielne Niemcy!“

ZAMACH W PALATYNACIE.

BERLIN, 10 stycznia. (AW.) — W miejscowości Saeber zamordowano wczoraj pięciu przywódców między innymi przywódcę chłopskiego w parlamencie bawarskim Henza. Sytuacja w Palatynacie zagraża się niezwykłe. Ogólnie oczekiwane są dalsze wyroczenia.

Dzienniki berlińskie usiłują przedstawić morderstwa jako skutek francuskiej polityki okupacyjnej. Prasa prawnicowa uważa ten akt terroru za odwet za dążenia separatystyczne.

FRANKFURT, 10-go stycznia. (PAT.) Podczas zamachu w Spierze zabitych zostało prócz Henzego jeszcze innych 4 przywódców separatystów: Weiss, Sandwiel, Fuss i Heller. Szósty Lilienthal został ciężko ranny. W odpowiedzi na zabicie swych przywódców separatysty uwieźli szereg wybitnych obywateli Palatynatu. Policja oraz władze okupacyjne przeprowadziły rewizję w całym mieście

BERLIN, 10 stycznia. (PAT.) — Frakcja centrum w sejmie Rzeszy uchwała przedstawić interpelację, w której zapytanie, co rząd Rzeszy uczyni zamierza w celu przywrócenia normalnych stosunków w Palatynacie i zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia mieszkającym. Interpelacja nazywa zdradami separatystów w Palatynacie.

O usychających „rózach”

Przed dziewięciu dniami wystąpił Stefan Żeromski na łamach „Kurjera Warszawskiego” z wezwaniem do zamożniejszych obywateli, by nie dopuścili do upadku vegetującej dziś instytucji o wielkich zasługach naukowych, mianowicie kasy im. Mianowskiego. Wśród wielu świeżych argumentów, mających unoczyć opinię znaczenie instytucji naukowych, znajduje się następująca: „Jeżeli, zbliżwszy się do morza, chcemy rozwinąć handel rybami Bałtyku, należy wesprzeć stację naukową, badawczą w tej dziedzinie, założoną na Helu, Tymczasem ta mała, a z entuzjazmem prowadzona oaza naukowa nie może ruszyć z miejsca, gdyż nie jest w możności wykupić obstalowanego mikroskopu, Setki bogaczy, zwiędających tę stację, puszczały mimo uszu wiadomość o braku mikroskopu. Straty, wyrządzone przez szkodników leśnych z powodu niedostatecznego stopnia zbadania ich przez zoologów, wynoszą, oczywiście, więcej, niż budżet nauki całego naszego państwa”.

Słysze, że na Helu dotychczas jeszcze niema mikroskopu, mimo bólu wielkiego pisarza. Oto przykład wymowny zupełnego zobejmnienia opinii na sprawy naukowe, te nawet, które mają ściśle praktyczne znaczenie. Kiedy się dzisiaj występuje w obronie instytucji naukowych, odczuwa się pewne zażenowanie, — posiadaczą człowieka o naiwności, o brak poczucia rzeczywistości, o dziecienny idealizm, pokiwają głowami i powiedzą: nie czas myśleć o różach, kiedy lasy płoną. Dziwna to historia z temi „lasami”. One wiecznie „płoną”, jeśli chodzi o dobra kulturalne, lekceważone przez tępość i bezmyślność. Zawsze usłyszymy przysłowie o różach i jaszce, kiedy ktoś chce uzasadnić swoje skąpstwo i znaleźć wybieg, uwalniający go od kulturalnych trosk. Dlatego owe „róże” usychają jedna po drugiej. Dlatego nauki polskiej staje się coraz uboższymi. I dlatego ofiarność na cele naukowe i oświatowe jest obecnie bez porównania mniejsza, niż za czasów niewoli.

„Zasłużona, dostojna, wzniosła krynica wiedzy — pisze Żeromski o kasie im. Mianowskiego — miałaby wyschnąć właśnie w Polsce niepodległej, cudownym zrządzeniem losu z kajdan wyjarzmionej? Niestety, trzeba to publicznie stwierdzić z goryczą, której tysiączne przyczyn dookoła widnieją i z dnia na dzień się pomnażają, iż polskie społeczeństwo powojenne nie jest już tamtą skupioną w sobie jedną z okresu niewoli. Coś takiego stało się z niem, iż na wezwanie najgodniejsze posłuchu nie odwołują i nie słyszy wołań najbardziej natarczywych. Wielka ofiarność publiczna na cele społeczne, oświatowe, naukowe, kulturalne, nie mówiąc ani słowa o artystycznych, prawie ustała”.

W stolicy państwa stoi gmach o dziwnym wyglądzie: gmach im. Staszica. Zdrapano zeń bizantyjską mozaikę i tak odrapano stoi od lat kilku. Na rogach gmachu umieszczono oszklone szafki z książkami, wydaniem z O usychających różach hlsasz przez kasę im. Mianowskiego. Obok tego gmachu „mkna z hała-

śkiem porykiwaniem setki najwspanialszych, najbardziej europejskich, czy amerykańskich samochodów, wiozące dobrze lub źle urodzonych powojennych magnatów” oraz błotem obryzgujące owe szafki z książkami. Oto doskonale symboliczny obraz. Taka jest pozycja nauki w narodzie — w zestawieniu z rolami powojennego użycia. Tak samo symbolicznym jest ów brak mikroskopu na stacji naukowej na Helu, zwłaszcza, jeśli pamiętać z jakim rozrzewnieniem i z jaką leżką patriotyczną mówią wszyscy o morzu polskim.

„Nie jestże — pyta Żeromski — próżna strata czasu, odwoływania się do tych cudzoziemców w ojczyźnie, do głuchoniemych potentatów, gdyby nawet nosili najbardziej polskie i głośne nazwiska? Kilku magnatów polskich mogłoby bez uszczerbku dla swych fortun postawić kasę im. Mianowskiego na najwyższym poziomie, gdyby dar jednego tylko inżyniera nie został przez państwo ościenne skonfiskowany (kopalnia ropy na Kaukazie). Nie budzą się w żadnym z nich ambicje przodków, którzy instytucje naukowe niegdyś stwarzali. Wolą oni czekać na swoją kolej, aż nim nieniblagany, na nieniblaganych sąd i wyrok losu, ślepa zemsta grubego i sprośnego Marcholta wdźrze, zniszczy i podepce bogactwa ze skąpstwem zamknięte, jak się to już zdarzyło tu i tam poza granicami, aż się ich wyzuję z dziedzictwa, którego używać po chrześcijańsku, w myśl przepisów anielskiego doktora chrześcijaństwa, aż ich nawoło rozniecić i rozproszyć poza granice ojczyzny”.

W taki ton gniewu uderzył największy pisarz Polski współczesnej, widząc konanie instytucji naukowych, bez których naród stończyć się musi na najniższym poziomie życia.

A ile pan daje na ratowanie lasów płonących, skoro z tej racji lekceważy pan usychające róże? — trzeba by zapłacić każdego, kto mówi, że sprawa „róz” nie jest dzisiaj aktualna; kto sady bezmyślność, że instytucje naukowe to „luksus” wobec „nowożytniejszych” i „pełniejszych” potrzeb. Jeszcze tysiące ludzi opływających w dostatkach, nie wiedzą co robić z pieniędzmi. Niechby choć przez ambicje ruszyli kieszenia.

Nasza, publicystów, rzeczą jest szukać wśród czytelników tych rzadkich dziś obywateli, którzy rozumieją doniosłość sprawy ratowania kultury i nauki. Donosimy im, że na Helu niema mikroskopu i tysiąc podajemy tej podobnych wiadomości. Będziemy rzucali nasz grzech o ścianę, póki się „ściana” nie odezwie. Narazie możemy uchodzić za nieporównanych idealistów i śmiesznych marzycieli, oderwanych od „życia”, czyli od śmietnika, którym się to życie staje. Mamy przykłady, iż akcja podobna wśród innych narodów odnosi pożądany skutek i jeszcze nie potrafimy sobie powiedzieć, że nasze społeczeństwo będzie zawsze niezaczynnym wyjątkiem.

Będziemy nadal pisać o „rózach”. Chcemy, żeby kwitły i upiększały nasze życie naprzekór ludziom obłudnie zapatrzonym w „płonące lasy”.

J. Wasowski.

Jeszcze coś o wifosowych ludziach.

Powiadają, że przed oddaniem urzędu, p. Kucharski dnia 14 grudnia ub. roku polecił odnośnemu wydziałowi ministerstwa skarbu przekazać ze swego dyspozycyjnego funduszu dyspozycyjnego, do P.K.O. na rachunek niejakiego Sliwińskiego — administratora „Gazety Warszawskiej” sumę 2 i pół miliona oraz dla „Strażnicy na nazwisko p. posła Załuski dwa miliony marek polskich. Powiadają — i słusznie — że sprawa ta wymaga niezwłocznego wyjaśnienia ze strony miarodajnych czynników.

Powiadają, że p. minister spraw wewnętrznych Soltan tylko z powodu nawału zajęć w pierwszych dniach swego urzędowania nie zdążył jeszcze udzielić dwóm i pół milionem szefowi służby inwigilacyjnej (szpiegowskiej) Swolkienowi, oraz wprowadzonym przezeń na urzędy mężom jego za ufania, a w pierwszym rzędzie ko misarzowi rządu na m. st. Warszawa — Jarmulowiczowi. Wszakże — jak powiadają świadomi rzeczy — p. minister uznaje nagłość tych dymisji i wkrótce je podpisze.

APEL DO LUDZI NIEGŁODNYCH.

Szybko, może nazbyt szybko zwiększa się w narodzie poczet obywateli, którzy nie mają pieniędzy. Nie trzeba być bardzo spostrzegawczym, żeby to stwierdzić. W świecie pracy, ciężkiej zarobkowej pracy, zapanował nastrój nieprzyjemny, wręcz ponury. I zdaje się, że p. Adam Skwarczyński, redaktor miesięcznika „Droga” dużo ma słusznego, kiedy pisze: „Wszystko to, co mówimy i słyszymy o walucie, podatkach, kredytach, inflacji, drożyznie — daje w rezultacie jeden fakt ogólny, przerażający w swojej potworności: oto, wbrew wszystkim szumnym hasłom, gloszonym wszędzie i przez wszystkich, praca, w żadnej swej postaci, nie daje dziś w Polsce ani sily, ani znaczenia, ani honoru, nie zapewnia nawet możności życia i utrzymania. Ponadto natomiast kapitał i to nawet nie kapitał produkcyjny, ale kapitał spekulacyjny i pasożytniczy”. Jeśli pamiętać o prawdzie, że wyjątki potwierdzają regułę, to poglad p. Skwarczyńskiego na powszechną degradację pracy uznac należy za zgodny z rzeczywistością.

Słyszę od znających się na rzeczy, że w Polsce coraz groźniejszym staje się nowy problem, nie problem bezrobocia, ale gorsza jeszcze sprawa ludzi pracujących, zarobkujących i nie mających z czego żyć. Takich ma już być miliony. Naturalnie, niema co nawet mówić o położeniu inteligencji, bo ta sprawa została na dłuższy przeciąg czasu zatłumiona: ledzenie w tej sprawie będzie skape i ledzne, a wyład ubrania zależny już tylko od tego, komu i ile lat temu udało się nabyć parę dobrych, i porządnego materiału zrobionych garniturów. Ostatni molikanie przywólczych ubrań będą jeszcze czas jakiś ratowali dostojność swojej stery. Jeden z takich molikanych powiedział mi (nie robił przytem tragicznego wyrazu twarzy), że wyrok jego śmierci wisi w szafce, czyli że będzie żył tak długo, dopóki mu się ubrania nie zniszcza, bo o nabytku nowych nie może być mowy, a do chodzenia w zniszczonym nie jest przyzwyczajony. Biorąc sprawę „na oko”, będzie mógł jeszcze, biedaczysko, pożyć ze dwa lata. Nie! Zapomniałem, że zbawienne skutki „waloryzacji” mają się w całej swej wspaniałości narodzie znacznie wcześniej; chodzi więc o przetrwanie choćby roku. Owszem. W imię dobra społecznego. Wszakże w zagadnieniu przetrwania są niektóre momenty nadzwyczajnie trudne do przewartościowania. Przedewszystkiem — tepa, bezgraniczna, złośliwa i natarczywa głupota żołądka, który nie chce zrozumieć, że to tylko narazie jest źle, że trzeba pocierpieć, że czekała go wszelkie przyjemności. Słyszec nie chce o żadnych różowych obietnicach. Domaga się zaspokolenia swych potrzeb dziś, natychmiast, parę razy dziennie.

Milionowe rzesze obywateli o niespokojnych żoładkach w takim są nastroju, że im już żaden najlepszy dowcip humoru nie poprawia. Stąd wynikałoby, że dowcip — śmiech powiedzieć — żyte już tylko na usługi obywateli, których stało na porządnie ledzenie. A choćby tak ośmielił optymizm — w rozmowie z człowiekiem, nie mającym z czego żyć, staje się nieaktym.

Oczywiście, ludzie głodni myślą nierozsądnie. Nawet o zjawisku głodu może rozsądnie myśleć tylko człowiek syty może zjawisko to zbadać należyte, rozważnie, odpowiedzialnie. Człowiek głodny myśli o wszystkim nerwowo, chaotycznie, niepoważnie. Stąd znowu wniosek wyraźnie logiczny, że nowym w Polsce problemem — położeniem ludzi pracujących i zarazem głodnych — powinni się zająć ludzie niegłodni. Leży to nawet w ich żywotnym interesie. Bo zdarzało się w historii, że właśnie ludzie myślący niepoważnie, chaotycznie, nerwowo — wygrywali swoją sprawę i wówczas, rzecz prosta, robili się tak wielki zamęt, który utrudniał lub wręcz uniemożliwiał porządne ledzenie ludziom przedtem doskonałym sytem. Uważam, że ludzie niegłodni są zawsze w stanie takiemu zamętowi radykalnie zapobiec, jeżeli nad zjawiskiem głodu i jego niektórymi w dziejach wynikami zastanowią się rozsądnie i — co za tem idzie — wszystkie siłami swoich kapitałów i swojej pozycji zjawisko to usuną.

Tylko powtarzam i uprzedzam (tu za mną stoi sąd historii): żaden dowcip nie ubawi ludzi głodnych.

Widz.

Obrady parlamentu miejskiego.

Wrogowie oświaty. — Stara władza u steru. — „Kawał”. — Praktyki chrz. tow. dobr. — Przykra komisja. — Dyktatura gazowa magistratu.

Pierwsze drugiej sesji posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się, jak i poprzednie, od odczytywania komunikatów, z których, prócz uchwał podwyżkowych magistratu, dowiedzieliśmy się o rezygnacji z godności radnego p. Remiszewskiego, na którego miejsce wszedł p. Józef Lipski.

KAMIENICZNYCH MALTRETUJA NAUCZYCIELI.

Ławnik Hańkowski, w odpowiedzi na zapytanie r. Krowcowej, wyjaśnił, że podany przez nią fakt bicia nauczycieli i uczniów szkoły powszechnej nr. 113 przez właściciela domu, w którym szkoła ta się mieści, nie jest bynajmniej odosobnionym. Kamienicznicy w domach, mieszczących szkoły powszechne, wszelkimi środkami starają się obrzydzić życie nauczycielstwa i uczniom, aby w ten sposób uzyskać lokal na spekulację. Wypadkiem powyższemu zajął się inspektor szkolny i sprawy te znajdują się w sadzie.

WYBORY PRZEWODNICZĄCEGO RADY.

Przystąpiono z kolei rzeczy do wyboru przewodniczącego rady miejskiej, przyczem dr. Fichna oddał przewodnictwo w niemierny ręce dr. Garlińskiego, podpowiadając mu jednak, jak się ma zachowywać.

Pan Garliński, jak zresztą większość radziecka, sady, iż rada zaakceptuje kandydaturę dr. Fichny, wystawioną przez konwent seniorów, bez wyborów, jednakże dr. Szweig domagał się głosowania tajnego. Na 72 głosniaczych padło za p. Fichna 61 głosów, 10 kartek było pustych (P. P. S. i N. P. R.), a jeden głos otrzymał dr. Szweig, co wywołało ogólną wesolość, gdyż „kawał” ten urządził mu podobno dr. Fichna. Radni Holenderski i Poznański udziału w głosowaniu nie brali. Po wyborze wygłosił krótkie ekstose dr. Fichna, zaznaczając m. in. że dotychczas „w poważnym piśmie działalność rady miejskiej nie była krytykowaną”.

WYBORY WICEPRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY.

Po przerwie przystąpiono do wyboru 3 zastępców przewodniczącego, przyczem zgłoszono 3 listy, na których figurowali radni Garliński i Wolczyński — na pierwszej dr. Rapalski — na drugiej i dr. Rosenblatt — na trzeciej. Przewyższył ich, na pierwszą listę 45 głosów, 14 na drugą i 16 na trzecią. Kandydatura r. Rapalskiego upadła, a jako trzeci zastępca do kompletu zesiorocznego wszedł r. Wolczyński. To samo powtórzyło się przy głosowaniu sekretarzy. Z listy większej radzieckiej weszli m. Palkowski, Wojakowski, Kredowa, Koźniński i Cyrański, r. N. P. P. i P. P. S. — r. Gross i z listy żydowskiej r. Minberg.

WYBÓR KOMISJI.

Następnie wobec niezłoszenia sprzeciwu wybrano, według listy konwentu seniorów, komisję radzieckie, 36 członków i dwóch zastępców do komisji szacunkowych dla spraw wymiaru państwowego podatku dochodowego na obszarze m. Łodzi, przedstawicieli rady miejskiej i jego zastępców do komisji stałej przy szefostwie poborowym D. O. K. nr. 4 na rok kalendarzowy 1924, przedstawicieli rady miejskiej do wojewódzkiej komisji walki z alkoholizmem i 12 radnych od komisji poborowych taboru samochodowego

WALKA Z ŻEBRACTWEM.

Przeszło godzinna dyskusja wywołała odpowiedź ławnika Adamskiego na interpelację r. Karlińskiego w sprawie walki z żebractwem. W dyskusji tej poruszono sprawę nieludzkiego obchodzenia się z chorymi i starcami w instytucjach chrześcijańskiego towarzystwa do broczynności: domu starców i przytulisku pologowym, którą zdemaskował „Kurjer Wlczorny”. Radny Nowacki, w obronie tego towarzystwa, pokazywał jedną tylko stronę medalu, a więc dobrą, oddawszy nawet hołd ob. p. dr. Jonszerowi, ale unikał w po lemicie odpowiedzi na zarzuty.

Co do samej sprawy walki z żebractwem — to dowiedzieliśmy się, że prawie nic jeszcze nie zrobiono, mało się robi, a prawdopodobnie jeszcze mniej się zrobi, gdyż sprawę odesłano do komisji spraw ogólnych.

CZEGO MAGISTRAT NIE LUEI?

Przewodniczący oznajmił, iż z porządku dziennego spada punkt o sprawozdaniu komisji skarbowo-budżetowej i do spraw ogólnych w „przedmiocie powołania specjalnej komisji oszczędnościowej”. Sprawa ta ma swe kulisy, gdyż w tonie przyzium magistratu ktoś chce takiej komisji, a ktoś inny na przekór jest jej powołaniu przeciwny. Ponieważ koło narodowe wraz z lewicą domaga się jej, przeto w obawie, iż na plenum komisja ta zostałaby wybrana większość głosów mniejszości, zahar wionych „kolem narodowym”, usunięto ją z porządku dziennego i odesłano znow do komisji, gdzie „jakós się to zrobi”. Tak samo nie usłyszeliśmy wyśnięcia w ciekawej sprawie co do wykupu elektrowni.

GAZOWY INTERES.

Natomiast długo debatowano nad wnioskiem magistratu, co do upoważnienia go do automatycznego podwyższania cen gazu i wprowadzenia bonów gazowych. Bony te sprzedawałaby gazownia, magistrat i sklepy miejskie, a opiewałby na pewną ilość kubików gazu, płatnych według ceny gazu w tygodniu ich nabycia, chociażby przy wystawieniu rachunku gaz był droższy. Zapłacona ilość gazu na bonie wniesiana będzie konsumentowi na jego dobro. Placiliby on w końcu tygodnia jedynie za zużyta ilość gazu ponad zapłaconą ilość, na która opiewa bon. Cena bonów zmieniać się będzie co tydzień. Tę część wniosku wszyscy zaakceptowali i myśli tej przyklasali, natomiast sprzeciwiano się upoważnieniu magistratu do samowolnego podwyższania cen gazu. Mimo sprzeciwu ze strony r. Rapalskiego, Kałużyńskiego, Blalera i Minberga, dano magistratowi te pełnomocnictwa na okres 3-miesięczny, t. j. do 1 kwietnia r. b. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw posiedzenie zamknięto.

Budowa powszechnego szpitala miejskiego.

(b) W poniedziałek dnia 14 b.m. odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji w sprawie wyboru terenu pod budowę nowego powszechnego szpitala. Komisja specjalna tworzą prezydent Cyranowski, ławnicy Joel i Folterski, i radni m. Batkowski, dr. Arct, dr. Rosenblatt i Rapalski. Komisja ta ma prawo dokooptowania 4-ch członków z pośród obywateli.

Rozwój przemysłu włókienniczego w ciągu 5-lecia Polski niepodległej.

Przemysł włókienniczy był przed wojną jednym z największych dorobków Królestwa Kongresowego. Zaczątki tego przemysłu sięgają czasów protekcji, jaka przed r. 1830 rozciągnął rząd Królestwa nad produkcją sukieniczą, która później, w miarę zmiany koniunktur zaczęła się przewartościowywać na bawelnianą. Steinkeller, pionier przemysłu pol. w okresie najcięższ., po r. 1830, pierwszy bodaj przewidział, że włókiennictwo bawelniane stanowić będzie poważną podstawę naszego dobrobytu. On to bowiem, opracował plan wielkiej fabryki wyrobów bawelnianych. Nie było mu jednak danem do końca doprowadzić do zamierzenia. Ale myśl, rzucana w społeczeństwo, poczęła kiełkować i rozwój włókiennictwa bawelnianego czynił coraz większe postępy. Godzi się jeszcze przypomnieć, że już w roku 1827 ks. Drucki-Lubecki, minister skarbu, zainteresował się planem Ant. hr. Ostrowskiego, który przy pomocy technika z Manchesteru, Jonaasa, chciał w Tomaszowie założyć fabrykę bawelnianą. Wówczas Jonaas w liście do Ostrowskiego wypowiedział niemal prorocze słowa „że dotychczas Polska nie posiadała rekordzielną na wyroby bawelniane i jedwabne, nie idzie zatem, aby onych nigdy mieć nie mogła... Śmiem przepowiedzieć, że gdyby w tej mierze plan na mądrości i ostrożności oparty, ułożony i wykonany został, przed wpływem lat niewiele samaby się Polska nad swym postępem zadziwiała”.

Postępy do r. 1914, czyli do początku wojny, istotnie były zadziwiające. Ogółem wytwórczość włókiennicza miała rocz. wartość około 350 milionów rubli w złocie i stanowiła więcej, niż 4-ta część całej produkcji przemysłowej Królestwa. W tym przemysle bawelniany tworzył więcej, niż połowę włókiennictwa, a przemysł wełniany około 40 proc. Zysk bilansowy z samego włókiennictwa w końcu okresu przed wojennego dawał około 65 mil. rubli, w pierwszych zaś latach bieżącego wieku nawet 78 mil. Dzisiaj obejmuje zjednoczona Polska prócz włókiennictwa dawnego Królestwa jeszcze okręg białostocki i przemysł cieszyński. Jest to bardzo poważna domena wielkoprzemysłowej produkcji. Po upływie 5-lecia naszego bytu niepodległego nastrecza się potrzeba rozejrzenia się w wynikach tego przemysłu.

Należy przedewszystkiem przypomnieć, że wojna, a w szczególności jeszcze rabunki niemieckie dotkliwie zniszczyły ten przemysł. Wśród okupacji Niemców cała produkcja zamarła. Fabryki pozbawione zostały metali, rur, transmisji, części maszyn. O zaopatrzeniu się w surowce, barwniki, tłuszcz, co wszystko okupanci zagrabili, nie mogło być mowy. Z trudem rozpoczął się w r. 1919 okres odbudowy. Trzeba było niepospolitego wysiłku, by przystąpić do pracy i pchnąć ją naprzód — zarówno ze względu na potrzeby remontu, jak na krytyczne położenie finansowe powojenne, na zburzoną walutę i rozstrój kredytu.

Stало się jednak, że odznaczający się energią przedsiębiorcza przemysłowcy pokonali wszelkie zapory.

Statystyka, która rozporządza nam, do połowy r. 1923, wykazuje zdumiewające rezultaty. Ilość wyrzeczion bawelnianych, uruchomiona na - linca r. 1923, wynosiła 2.494.523 wobec 1.830.418 w roku 1914. Jest to więc wzrost o 36 proc. Przemysł wełniany zbliża się już do przedwojennego, tworzy bowiem 82,2 proc. produkcji roku 1914.

Przemysł wełniany zatrudniał w r. 1914 — 66.000 robotników, zaś w połowie r. 1923 — 82.500.

Przemysł wełniany w r. 1914 dawał pracę 51.500 robotnikom, w lipcu zaś r. 1923 — 37.600. Ogólna liczba robotników w całym przemyśle włókienniczym przeszła już 160.000.

Wyniki te przekonywują tak samo o wielkiej żywotności tego przemysłu, jak o sprzyjających dlań koniunkturach nawet wśród wstrząszeń gospodarczych i skarbowych, które Polska obecnie przeżywa. Oczywiście częścią ujemnych czynników finansowych wychodziła na korzyść przemysłowi. Niska waluta, stosunkowo taniejsze prace robotnicze oraz nie zwaloryzowane kredyty w walucie topniejącej z dnia na dzień — to były okoliczności, które pozwalały na zyski i na inwestycje. Przemysł włókienniczy polski spłacił nawet przedwojenne długi w walutach wysokocennych i mógł na wiazać nowe stosunki kredytowe zagranicą. Lecz, w miarę potęgającej się hiperinflacji i szczyplających wobec tego środków obrotowych, położenie już się pogarszało. Produkcję musiano ograniczać. Fabryki łódzkie pracują przeważnie tylko przez 3—4 dni w tygodniu. Położenie robotnicze pogarsza się. Utrudnienia w nabywaniu dewiz obcych przeszkadzają nabywać surowce zagranicą.

Trzeba mieć nadzieję, że są to przemijające fakty, że i tym razem przemysł, posiadający tyle sprawności, zdoła opanować przesilenie. Oczywiście wiele tu zależy będzie od umiejętnej polityki gospodarczej rządu, który wśród okresu sanacyjnego jeszcze nie wytknął sobie stosownego planu, jak z pomysłami finansowymi po godzinie środki ochronne względem przemysłu.

Przemysł włókienniczy, osobliwie bawelniany, ma przed sobą w Polsce olbrzymią przyszłość i niewątpliwie z czasem znakomicie podźwignie się wzwyż, ale wymagać to będzie wielu przeobrażeń i sprzyjających warunków polityki gospodarczej. Trzeba zważyć, że rozwój tej produkcji w Królestwie zawdzięczaliśmy dogodnym polom zbytu w Rosji i na wschodzie. Blisko dwie trzecie produkcji umieszczaliśmy poza krajem, zaś na rynek polski napływały fabrykaty rosyjskie. Rozmieszczenie wytworów przemysłu włókienniczego przed wojną tak się przedstawiało:

Pozostawało w Królestwie 36 proc.
Wywożono na Litwę 6 proc., na Ukrainę 14 proc., do gubernii białoruskich 8 proc., do okr. Chark. i do Odessy 10 proc., do Wielkorusji 16 proc., do krajów nadbałtyckich 2 proc., na Kaukaz i Wschód 8 proc. Ogółem 100 procent.

Dzisiaj pojemność rynku wewnętrznego znacznie wzrosła. Polska ma przeszło 28 milionów ludności. Przy odpowiednim podniesieniu spożycia, które jest obecnie skurczone skutkiem upadku siły nabywczej warstw średnich i pracowniczych, odbyty na miejscu przekroczy poziom produkcji. Produkcja jednak musi zarówno podnieść gatunek niektórych wyrobów, w kraju pożądanym, jak dostosować cenę do zasobów społecznych. Nadto jednak otworzą się pola zbytu, dziś jeszcze zatomowane. Wprawdzie przemysł włókienniczy dociera ze swymi wytworami na nowe rynki, na Bałkany, do Persji i t. p., a w małej mierze i do Rosji, lecz obszary rosyjskie, usprawnione już w pewnym stopniu do handlu importowego, nie zostały jeszcze na leżyście wykorzystane. Co z pewnością nastąpi wówczas, gdy państwo polskie zawrze układ handlowy z S.S.S.R.

5-letni okres rozwoju włókiennictwa, jest wymownym świadectwem jego żywotności, ale jest dopiero zaczątkiem postępow, na które przemysł ten wejść powinien.

St. A. Kempner.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 10 stycznia (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA:

Dolary 10.000 — 9.750

CZEKI:

Belgia 434 — 425
Holandia 3.773 — 3.680
Londyn 43 — 41.850
Nowy Jork 10.000 — 9770
Paryż 493 — 481
Praga 288,6 — 281,5
Szwajcaria 1.739 — 1.695
Wiedeń 140 — 133
Włochy 433 — 422
Złoty frank 1901
Milionówka 625 — 400
8 proc. pożycz. państw. 15,5—14,75 — 15
Bony złote 1.600—1.525—1.600

Warszawska giełda wieczorna.

GOTÓWKA.

Dolary 10.050.000
Rubel złoty 5.600.000

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 10 stycznia. (Pat). — Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w gu denach gdańskich:

(Notowania w guldenach gdańskich.)

Marka polska (za milion) 0,578—0,582
Warszawa (za milion) 0,543—0,557
Dolary (za 100 dolar) 581,9—587,21
N York 581,79—581,71
Paryż 28,50—28,60
za 100 biljonów marek rentowych niem. 136,958—137,741
Berlin za 100 biljonów marek rentowych 150,175—15,825
Londyn 250,—25,00

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 10 stycznia. — (Pat). Dziś notowania były następujące:

Holandia 216,90
Nowy-Jork 575
Londyn 24,72
Paryż 28,25
Medjolan 24,675
Praga 16,75,75
Budapeszt 0,0200
Belgrad 6,42,50
Sofia 4,10
Eukareszt 2,92
Wiedeń 0,1081
Kor. austr. 0,0051

Wiedeńska giełda urzędowa.

WIEDEN, 10 stycznia (Pat).

Amsterdam 26800
Zagrzeb 795
Belgrad 795
Berlin za biljon 149
Bruksela 50,39
Budapeszt 245
Bukareszt 355
Chrystianja 10 81
Kopenha. a 124,80
Londyn 304700
Madryt 89,14
Medjolan 5,64
New-York 7,935
Paryż 3452
Praga 2071
Sofia 569
Sztokholm 18470
Zurych 12355

Ceny złota i srebra

w P. K. K. P.

W dniu wczorajszym płaciła P. K. K. P. w Łodzi następujące ceny za złoto i srebro:

Ruble złote 4.964.000 mkp., ruble srebrne 3.299.000 mkp.
Marki złote 2.357.000, marki srebrne 916.000 mkp.
Korony srebrne 765.000 mkp.

Kurs złotego polskiego dla 6 proc. bonów złotych.

Obowiązujący aż do odwołania kurs złotego polskiego dla 6 proc. złotych bonów skarbowych serii II A ustalony został przy przyjęciu waniu ich przez kasę skarbową na kaucję i wadła na 975 tysięcy marek. (b)

Oplaty stemplowe od czeków.

Oplata stemplowa od czeków wynosi w myśl ostatniego rozporządzenia ministerjalnego 5 tysięcy marek.

Frank waloryzacyjny na jutro.

WARSZAWA, 10 stycznia (Pat). „Monitor Polski“ ogłasza następujące obwieszczenie ministra skarbu: „Na podstawie art. 3 ustawy z dnia 6-go grudnia 1923 r. ustalam na dzień 12-go stycznia 1924 r. wartość franka złotego na 1.900.000.

Na giełdzie i poza giełdą.

Dolar oficjalnie 9.750.000. W obrotach prywatnych 10 200.000.

Dla akcji tendencja zwyżkowa.

ra pozostał niezmienny, wobec dalszego całkowitego pokrycia za potrzebowania przez P.K.K.P. W obrotach prywatnych zaoferowanie było bardzo duże i utrzymało się w granicach kursu oficjalnego, gdyż popytu, zwłaszcza w Łodzi nie było całkowicie.

Wieczorem w Łodzi przebiegła tendencja wykazywała lekkie wzmocnienie się, znaczna jednak podaż utrzymała kursy w dalszym ciągu nieznacznie ponad 10 milionów marek.

Na giełdzie akcyjnej zato panowało gwałtowne czywienie, jednak niejednolite. Haussa była miejscowa i objęła, oprócz niektórych bankowych, kilka papierów cukrowniczych. W metalurgicznych i handlowych zwyżki są stosunkowo i nielicznymi wyjątkami nieznanne.

Z bankowych największą zwyżkę osiągnął Bank Spółek Zarobkowych, który z 15 milionów skoczył na 2,5. Pozatem zwyżkował Bank Dyskontowy o milion, i Bank Handlowy o 2 i ćwierć miliona. Inne banki osiągnęły procentowo nieznaczne tylko zwyżki.

Z cukrowych wybił się na czołko Chodorów, skacząc z 17 milionów na 39. Częstocice zyskały 5,5 Goślawice 2, Cukier 2,8, Czernik 1,3 i Michałow 1,2 miliona.

Drzewo osiągnęło kurs 2,6 miliona a Węgiel 28,5 miliona.

Z metalurgicznych tylko Zielemieński zwyżkował o 9 milionów a Starachowice o 4. Przy innych zwyżki utrzymały się w skromnych granicach.

Z włókienniczych Żyrardów, zwyżkując o 350 milionów osiągnął kurs 1100, a Zawiercie 1200 milionów.

Na wzmiankę zasługuje jeszcze zwyżka Cmielowa o 2,2 i Nobla o 2,4 miliona.

Jedną z przyczyn, dla czego zwyżki nie objęły i innych papierów w równym stopniu jest fakt, że wobec bliskiego przewartościowania akcji na walutę złotą, zainteresowanie zwraca się jedynie do papierów reprezentujących bardzo poważne i rentowne przedsiębiorstwa a ponadto brak gotówki uniemożliwia poważniejsze operacje większą ilością papierów.

— or —

Bilans P. K. K. P. za r. 1923 jest gotów.

W dniu 7 stycznia P. K. K. P. zamknęła swój bilans za rok 1923, jako pierwsza ze wszystkich banków biletowych w Europie.

Jak się dowiadujemy, bilans roczny P. K. K. P. na dzień 31-go grudnia 1923 roku został ostatecznie zamknięty w dniu 7 stycznia b. roku.

W ten sposób P. K. K. P. już drugi rok z rzędu jako pierwsza z banków biletowych europejskich wykańcza swój roczny bilans. (W ubiegłym roku bilans gotów był dnia 8 stycznia). Fakt

ten zasługuje temwięcej na uwagę, że P. K. K. P. posiada kilka dziesiąt oddziałów, z którymi komunikacja po dniu 31 grudnia była utrudniona z powodu śnieżycy i przerw w komunikacji.

Z polskich instytucji finansowych, dotychczas żadna nie wykończyła bilansu, a nawet żadna nie zapowiada go na najbliższy czas.

Wymiana zaświadczeń bonowych na bony oryginalne.

Łódzki oddział polskiej krajowej kasy pożyczkowej otrzymał już oryginalne bony serii II A. Właściciele świadectw tymczasowych, otrzymanych przy składaniu do wymiany bonów serii poprzedniej mogą je w godzinach urzędowych t. j. od 8 — 1-ej wymieniać na odciuki oryginalne.

Zapas bonów jest dostateczny, tak, że wymiana zawsze będzie uskutecznioma, i specjalnie spieszyć się i tłoczyć przy kasie wymiany nie potrzeba.

W P.K.K.P. można również nabywać nowe bony złote za gotówkę po kursie giełdowym.

Po jakim kursie.

W każdym sklepie inny kurs, przy każdym towarze inny frank.

Normalny umysłowo człowiek chronić się winien przed zawieraniem w obecnej dobie jakichkolwiek transakcji handlowych, jeśli nie chce zarzykować choćby kilkuninowej kuracji w Kochanówce. Właściwie nikt, nigdy i nigdzie nie może być powien co ma mu służyć za podstawę kalkulacji cen sprzedawanego towaru. Jedni jako bazę przewartościowości

wania biorą kurs franka złotego, który n. p. wczoraj wynosił 1.910.000 mkp., drudzy kurs franka szwajcarskiego ogłoszonego na 1.740.000 inni wreszcie kombinują swe ceny według bonów złotych po kursie 1.600.000 mko. a co ciekawsze, że jeden i ten sam kumiec według swej fantazji stosuje do różnych towarów różne kursy

ZACHODNIE TOWARZYSTWO

:: dla Handlu i Przemysłu, Spółka Akcyjna ::

TELEFONY:
Dyrekcja: 3-71.
Biuro: 23-29.

ODDZIAŁ W ŁODZI

TELEFONY:
Dyrekcja: 3-71.
Biuro: 23-29.

Biura Oddziału PRZENIESIONE ZOSTAŁY do nowego lokalu przy w gmachu hotelu „SAVOY” **6 UL. TRAUGUTTA 6** w gmachu hotelu „SAVOY”

(KRÓTKA)

227-1

AGENCJA WSCHODNIA ODDZIAŁ w ŁODZI
UL. TRAUGUTTA nr. 6. TEL. 21-50.

Niniejszym zawiadamia, że otworzyła **WYDZIAŁ OGŁOSZEN** który przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism krajowych zagranicznych po cenach redakcyjnych.

W Agencji Wschodniej można abonować wszystkie przedgielny, giełdy i pogielny walutowe, akcyjne i towarowe, krajowe i zagraniczne.

Po europejsku zorganizowany wydział ekonomiczny daje gwarancje szybkiego informowania abonentów o kursach giełdowych.

Polecamy abonament „Codziennych Wiadomości Ekonomicznych”, które zawierają giełdy i sprawozdania z rynków handlowych całego świata. „C. W. E.” dostarczamy abonentom o godz. 8 rano. Notowania giełdowe nadajemy telefonicznie i rozsyłamy cedulki.

LOKAL sklepowy

o 2 w e kich oknach wystawowych przy jedne z głównych ulic w Katowicach w bardzo dobrym położeniu jest do sprzedania. Założenia pod „Lokal sklepowy” co Hura ogłoszeń Feliksa Statara, Kraków, Kynck Główny 8. 202-2

Poszukiwany zdolny AGENT podróżujący

na prowizję, dla sprzedaży manufaktur. Tyko pierwszorzędne siły dobrze obeznane ze stosunkami łódzkimi. Zechcą złożyć oferty pod „ukno” co „Kłamy Polskiej” w Warszawie Jasna 10. 204-1

Tow. Akc. Wulkan

poszukuje do reprezentacji w Łodzi rutynowanego fakturzystę

Oferty do Tow. „Wulkan” w Warszawie, Namiestnikowska № 4. 205-3

Bielizniarkę używaną w dobrym stanie Kupię. Wiadomość: Jelenkiewicz ul. Przejazd 15. 217-2

Zamienię 5 dużych pokoi z kuchnią i wygodami w średnim cenie na 2 duże lub 3 mniejsze pokoje z kuchnią w dobrym punkcie Oferty sub „Zamiana” do „Głosu” 221-2

2 pokoje eleganckie, frontowe z obszernym wejściem (bez kuchni) nadające się na biuro lub gabinet dla lekarza, adwokata i t. p. odstąpię zaraz; dobry punkt, elektryczność, telefon. Of. sub „Zaraz” do „Głosu”. 250-2

Poszukuję do kupienia na krańcach miasteczek nieruchomości z małym domem mieszkalnym i budynkiem fabrycznym. Oferty z podaniem warunków uprasza się do adm. „Głosu” pod „B. S. 1921” 211

Szkoła tańca W. LIPińskiego, Przejazd 7. rozpocz. 14 b. m. grupy: Shimmy-Java i 2) One-step. Boston oraz lekcje praktycz. (dla zaawansow.). Zapis: Ewangelicka 17 III o. 201

Maskaradowe Kostiumy damskie do wypożyczenia. Gdańska 64. mieszcz. 12, 1 piętrowy front 1-2-2 **NABOROWSKI**

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH E. Zablockiej z Warszawy długoletniej współpracowni czki Hersego Stroje balowe i wizytowe. Najnowsze fasony, wytwórny krój i staranne wykonanie. **Zamenhofa Nr. 17 m. 29.**

Kursy Wieczorowe „Matura” Zielona 32, w zakresie od 1-8 klasy włącznie. **Kurs klasy 5 miesięcy.**

Dyrekcja kursów w wieczorowych „Matura” Zielona 32, podaje do wiadomości, iż nowy semestr rozpocznie się dnia 6 lutego. Podania z załączeniem metryki urodzenia i ewent. świadectw przysięgi kancelarja kursów codziennie od godz. 5-ej do 8-ej wiecz. Egzaminy dla nowostępujących odbędą się w czasie od 29 stycznia do 1 lutego r. b. 0000-1

Towarzystwo Miłośników Muzyki Traugutta 1.

Dziś w piątek, dnia 11 stycznia o 8.30

Wieczór Sonat

RÓŻA Benzełowa (fortepian)
BRONISŁAW Lewenstein (skrzypce)

Szczegóły w programach. 198-1

Michał Reitberger, Andrzeja 7. jest upoważniony do wpłacania podatków skarbowych i komunalnych. **31 grudnia ubiegłego termin wpłacania podatku obrotowego za miesiąc grudzień.**

Tanio do sprzedania kafflany piec pokojowy i drewniana wanna kąpielowa ul. Główna № 41, m. 26. pr. oficyna. 217-2

Zaginął pies maści żółtej z białą plamą na pierśsiach. Nieprawy właściciel będzie sądowo ścigany. Odprowadzić Na piórkowskiego 28, m. 12. 211-1

Dentysta E. Koprowski Piotrkowska 35 powrócił przyjm. 10 2 i 4-7

Poszukuję się stałych odbiorców masła Of. do „Głosu Pol.” pod „Masło”.

Przedam szafę z lustrem, otomanę, zegar, stół i krzesła Krucza 4, m. 18. 105-1-k

Wszystkie stolarstwo w sprzedani Rawska 10 m. 6. Adamus. 218-3-k

7 szaty damskie i jedno łóżko okazynie do sprzedania w stolarni-Naribórko w skiego № 7. 220-1-k

Obwieszczenie w sprawie podatku majątkowego.

Magistrat miasta Łodzi podaje do wiadomości, że osoby, obowiązane w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr. 94, 1923 roku) do opłacania podatku majątkowego winny najpóźniej do 31 stycznia r. b. sporządzić i doręczyć Wydziałowi Podatkowemu Magistratu m. Łodzi (Plac Wolności Nr. 2, I piętro) otwarte lub pomieszczone w zamkniętej kopercie zeznanie pisemne, lub złożyć w Wydziale Podatkowym zeznanie ustne o swoim majątku.

Kto nie złoży w terminie do 31 stycznia 1924 r. zeznanie o majątku ulegnie w myśl art. 70 ustawy o podatku majątkowym **karze odpowiadającej 1000 fran. zł.** przyczem kara ta może być powtarzana.

Blankiety na zeznanie rozdają lokatorom właściciele lub administratorowie domów, w razie nieotrzymania w najbliższych dniach blankietów z Magistratu należy zwrócić się po nie do Wydziału Podatk. (Plac Wolności Nr. 2 i Plac Wolności Nr. 14), albowiem niezłożenie w terminie zeznanie do podatku majątkowego pod pozorem nieotrzymania blankietu nie uwolni winnego od kary.

Łódź, dnia 9 stycznia 1924 r.

MAGISTRAT m. Łodzi.
Prezydent: (w z.) W. Wojewódzki.

Oficjalna **Cedula Giełdy Warszawskiej** do nabycia w **akcyjowa i walutowa** do nabycia w **Polskiej Agencji Telegraficznej** Zawadzka 11, I^{sz} piętro (Województwo) codziennie od 1-3 po południu.

W godzinach rannych wszystkie giełdy światowe i wszystkie notowania giełd bawełnianych.

Wam pokój z kuchnią, jestem samotny, przyjmie na mieszkanie inteligentną osobę, która może mi wyrobić posadę, znam dobrze buchalterię. Oferty proszę pod „Posada” do „Głosu Polskiego” 231-2 nn

Zaofiarowane. chłopiec do ter. miny może się złożyć do introlicantowi. Ul. Zielona 27. 206-1-nz

Inteligentna wychowawczyni do dwójki dzieci poszukiwana Kilińskiego 50, poprzednia oficyna III p. Rozenberg. 225-5-nz

potrzebna kucharka i bufetowa do restauracji. - Kilińskiego 115. 213-3-nz

potrzebny zdolny chłopiec do lekkich robót i na posyłki. Ul. Gdańska 80-92. Złotych się od 9-2 i od 4-7. 220-1-pz

Doniesienia rozmi: przyjmuję suitę do haftu dzetem i tedwabiem” 6-to Sierpna 22 Sosnińska. 19-1-d

zaginął wilk. Odprować za wywrożeniem ul. Orła 15, m. 22. Nieprawy właściciel będzie ścigany sądowo. 222-1-d

Zaginął dokument. goldberżanka uczenica gimnazjum p. Rajskiej, zgubiła matrykule. 203-1-z

gipsiówna Helena zgubiła nadkartę z Wilewskiej Manufaktury. 228-1-z

Wubinek Mieczysław zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 118-3-z

parczak Michał zgubił książeczkę wojskowa wyd. w Łasku. 77-5-z

Oppenheimówna M. Chalina uczenica gimnazjum p. St. Rańskiej, zgubiła matrykule. 197-1-z